



# RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

LUTY 2013

Nr 2 (125)

ROK WIARY

Dobrowolna ofiara

W środę 23 stycznia 2013 roku, zmarł w wieku 83 lat,  
ś. † p.

## Józef Kardynał Glemp

Arcybiskup Metropolita Warszawski i Gnieźnieński, Prymas Polski Senior  
kustosz relikwii św. Wojciecha  
wieloletni Przewodniczący Rady Stałej i Konferencji Episkopatu Polski,

Umiłowani Siostry i Bracia

Z głęboką zadumą przeżywamy dni żałoby po śmierci naszego umiłowanego Arcypasterza Ks. Kardynała Józefa Glempla, Prymasa Seniora. Odszedł do Domu Ojca po ciężkiej chorobie, którą dzielnie przyjmował i znosił w duchu Chrystusowego Krzyża. Pozostawił po sobie niezatarty ślad posługi pasterza w pełni oddanego Bogu i Kościołowi. Dzisiaj lepiej potrafimy dostrzec, jak trudne Pan Bóg postawił przed nim zadania i jak odważnie Ksiądz Prymas potrafił im sprostać. Skłania to nas do wdzięczności Jezusowi Chrystusowi, Dobremu Pasterzowi, za dar dobrego sługi, jakiego na wiele lat postawił na czele naszego Warszawskiego Kościoła i Kościoła w Polsce. Tę wdzięczną pamięć w tych dniach wyrażamy przede wszystkim naszą modlitwą, wspólną i indywidualną, o dar nieba dla śp. Kardynała Józefa.

*Z komunikatu Kazimierza Kard. Nycza Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego*

### 28 stycznia w czasie uroczystości pogrzebowych w archikatedrze św. Jana Chrzciciela Kard. Nycz odczytał testament Prymasa Glempla -

Podziękowanie Bogu "za łaskę wiary i skutki z niej płynące" i przeprosiny "za słowa pochopnej krytyki, za zaniedbania i słabości".

W dokumencie tym kard. Glemp wyraził podziękowanie Bogu za łaskę wiary, podziękował też rodzicom "za dar życia i za budzenie ideałów, które pozwoliły dążyć do wydobycia się z biedy i miernoty kształtowanej przez okupację i późniejszy chaos w Ojczyźnie, a skierowanie do służby Kościołowi".

Kończąc swój testament napisał: "Gorąco przepraszam wszystkich Braci i Siostry w Chrystusie za przykrości wyrządzone brakiem należytej miłości. Nie zawsze potrafiłem docenić wysiłki i poświęcenie wielu. Żałuję za słowa pochopnej krytyki, za zaniedbania i słabości. Na tle mojej ułomności wychodzą jaśniej wyświadczone mi dobrodziejstwa".

<http://archidiecezja.warszawa.pl>

Łączymy się w modlitewnej pamięci za zmarłego Arcypasterza Archidiecezji Warszawskiej ks. Kardynała Prymasa Seniora Józefa Glempla.

Rodzina Rodzin



II 2006r. - Prymas Polski Kardynał Józef Glemp z wizytacją duszpasterską w Rodzinie Rodzin

29 XII 1985 r. Prymas Polski kard. Józef Glemp poświęcił odkopaną i wydzwigniętą z gruzów dolną Świątynię - nowy warszawski kościół rektorski pw. Matki Bożej Jasnogórskiej oraz mieszczący się w nim ośrodek duszpasterski Rodziny Rodzin.

### W numerze przeczytasz:

#### **Pielgrzymowanie po współczesnych pustyniach**

ks. Feliks Folejewski 2

#### **Pożegnanie śp. Anny Krupińskiej**

3

#### **W kilku zdaniach**

ks. Zbigniew Kapłański 4

#### **Formacja**

5

#### **Rekolekcje**

**Wielkopostne** 11

#### **Ojcowizna 2012 cz. II Notatki z wykładu**

ks. Zbigniew Kapłański 12

#### **Wartości Polaków**

#### **Rodzina, dzieci, praca**

B.Fedyszak Radziejowska 13

#### **Wierzyć**

Joanna Kożan Łazor 16

#### **Pożegnanie śp. Krysi Lachety**

18

**Kalendarium** 20

**Bal Rodziny Rodzin** 21

**1% dla RR** 21

**Ogłoszenia** 22

## Pielgrzymowanie po współczesnych pustyniach.

Papież Benedykt XVI w dniu rozpoczęcia Roku Wiary pytał: „W jaki sposób możemy sobie przedstawić Rok Wiary?” Mówił, że jest to pielgrzymka po pustyniach współczesnego świata, w której trzeba nieść tylko to, co najważniejsze, konieczne: Ewangelię i wiarę Kościoła. Jaśniejszym wyrazem tego są dokumenty II Soboru Watykańskiego i Katechizm Kościoła Katolickiego.

Rok Wiary przeżywamy po raz drugi w historii Kościoła. Po co? „Bo w Kościele jest kryzys wiary”- powiedział Papież w czasie pielgrzymki w Niemczech w swojej Ojczyźnie.

Co należy robić? Trzeba modlić się, aby Duch Święty oświecił nasze umysły i serca, żebyśmy zobaczyli gdzie tkwią przyczyny tego stanu. Nie trzeba być bystrym obserwatorem, żeby zobaczyć, że wokół nas rozwinęło się, jak mówi Papież, duchowe „pustynnienie”. Rozprzestrzeniła się pustka.

Od dwóch tysięcy lat trwa „wojna przeciw Jezusowi”. Skąd bierze się nienawiść? Nowa fala ateizmu teoretycznego, wyśmiewająca chrześcijaństwo. Na autobusach w Londynie można czytać: „Boga prawdopodobnie nie ma. Przestań się martwić i ciesz się życiem” lub „Czy jeszcze wierzysz, czy już myślisz?” Ateiści „kozła ofiarnego” znaleźli w religii posądzanej o wszelkie zło, morderstwa, palenie ludzi, zatrutowanie umysłów – (opium dla ludzi).

Ateizm praktyczny. Nie zaprzecza prawdom wiary, ale uważa je po prostu za nieistotne dla życia codziennego, oderwane od życia, bezużyteczne. Często więc wierzy się w Boga w sposób powierzchowny, a żyje się tak, jakby Bóg nie istniał. Prowadzi to do obojętności wobec wiary. Człowiek oddzielony od Boga sprowadza się jedynie do wymiaru ziemskiego, materialnego bytowania. Obraz świata w oczach Benedykta XVI: „Dziś żyjemy w społeczeństwie głęboko zmienionym... i nieustannie się zmieniającym. Silnie naznaczyły ogólną mentalność procesy sekularyzacji i rozpowszechnionej mentalności nihilistycznej, w których wszystko jest względne. W ten sposób życie często przeżywane jest lekkomyślnie, bez jasnych ideałów i mocnej nadziei, w obrębie płynnych, prowizorycznych więzi społecznych i rodzinnych. Nade wszystko nowe pokolenia nie są wychowywane do poszukiwania prawdy i głębokiego sensu życia, do stabilności uczuć i do zaufania. Przeciwnie – relatywizm prowadzi do braku stałych trwałych punktów oparcia: Podejrzliwość i zmienność powodują zerwanie relacji międzyludzkich, wszystko jest na próbę, zanika poczucie odpowiedzialności za osoby związane węzłem sakramentalnej miłości. Żyjemy w epoce „dyktatury relatywizmu”, który niczego nie

uznaje za ostateczne i jako jedyną miarę rzeczy pozostawia tylko własne ja i jego zachcianki”.

Obserwujemy również w Polsce jakieś znużenie życiem, nieżyczliwość, agresję. Nieumiejętność doznawania radości, niezdolność do prawdziwej wymagającej miłości. Rodzi się zawiść, chciwość i wszelkie wady, które się ją zniszczenia. Do tego obrazu dodajmy jeszcze „ignorancję”, Papież nazywa ją „uczoną niewiedzą”. Nie doceniamy zagrożenia jakie stwarza nieznajomość chrześcijaństwa we współczesnych kulturach. Przyjmuje się, że wszyscy wiedzą co głosi chrześcijaństwo (różne wypowiedzi obnażają naszą ignorancję religijną). Wydaje się ludziom, że mówienie o Bogu jest dziecinnie łatwe, widoczny jest pęd do dyskusji o religii, Kościele i wierze. Błędnie się zakłada, że możemy obyć się bez wzorów, autorytetów, a zwłaszcza świętych. Niekiedy ludzie przekładają własne fantazje nad ciężką pracę myślenia, troskę o zrozumienie świata i jego uzdrowienie. Ignorancja w zakresie podstawowych treści wiary łączy się często z zarozumiałością.

Obraz „pustyni duchowej” nie przeraża Papieża również nie może podcinać skrzydeł u ludzi wierzących. Dobra diagnoza – to sukces prawdziwego uzdrowienia. Zaproszenie na pielgrzymkę po współczesnych pustyniach ma sens i jest konieczne. Przypomina Benedykt XVI: „Pragniemy, aby ten Rok Wiary rozbudził w każdym wierzącym aspirację do wyznawania wiary w jej pełni i z odnowionym przekonaniem, z ufnością i nadzieją... Zwłaszcza w tym Roku, każdy wierzący powinien ponownie odkryć treść wiary wyznawanej, celebrowanej, przeżywanej i przemodlonej, i zastanowić się nad samym aktem wiary”.

Czeka nas praca „od ziarenka gorczycy do ziarenka pszenicy”. Tylko żywą, silną wiarą można się dzielić z innymi. Życie płynie z przenikania w głąb. Piękno tkwi w głębi, a Chrystus nie przestaje wołać: „wypłyn na głębię”. W nowej ewangelizacji nie chodzi o szybki sukces. Sukces bowiem nie jest imieniem Bożym. Wszystkie wielkie sprawy mają skromne początki. Ogromne rzeki rozpoczynają się od ukrytego źródełka. Potrzeba pokory: „zrób co możesz”. W Encyklice „Deus Caritas est” pisał Benedykt XVI: „Czasami nadmiar potrzeb i ograniczone możliwości własnego działania mogą ewangelizatora wystawić na próbę zniechęcenia. Ale właśnie wtedy będzie mu pomocna świadomość, że ostatecznie jest on jedynie narzędziem w rękach Pana: uwolni się wówczas od mniemania, że sam i osobiście musi zrealizować konieczne naprawienie świata. W pokorze będzie robił to, co jest dla niego możliwe i w pokorze zawierzy

resztę Panu. To Bóg włada światem, nie my. My służymy Mu na tyle, na ile możemy i dopóki On daje nam siłę”. Ewangelizować to znaczy żyć słuchając głosu Ojca i stawać się Jego głosem. Kiedyś na pytanie dziennikarza „Co to jest nowa ewangelizacja?” Matka Teresa z Kalkuty odpowiedziała: „Mieć Boga w sercu i przekazywać Go innym”. Wieszczy narodowy Juliusz Słowacki pisał: „Z pokorą teraz padam na kolana, Abym wstał silnym Boga robotnikiem, Gdy wstanę mój głos będzie głosem Pana”.

Ludzie wiary świadomi, że to Bóg daje wzrost powinni w codziennej modlitwie pamiętać, „że skarb noszą w glinianych naczyniach”. Należy czuwać – czyli strzec tego skarbu. Wierzyć bowiem, to budować swe życie na Bogu i być Jego świadkiem. Czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „Wiara jest aktem osobowym, wolną odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga, który się objawia”. Możliwość powiedzenia, że wierzymy w Boga jest zarówno darem – Bóg się objawia, wychodzi nam na spotkanie, jest i zobowiązaniem, jest łaską Bożą i ludzką odpowiedzialnością. Kiedy powiemy: „Wierzę w Boga”, mówimy jak Abraham: „ufam Tobie, Tobie Panie się

powierzam”, ale nie jak komuś do kogo trzeba się uciekać jedynie w chwili trudności, czy poświęcać kilka chwil w ciągu dnia czy tygodnia. Gdy mówimy: „Wierzę w Boga”, to znaczy, że na Nim budujemy swe życie, chcemy, aby Jego Słowo każdego dnia je ukierunkowywało w konkretnych wyborach. Nie lękajcie się, że coś z siebie utracimy. Musimy robić rachunek sumienia – czy i jak żyjemy wielkim darem wiary. Stwierdzenie: „wierzę w Boga” pobudza nas do wyruszenia w drogę, która jest naszym życiem. Aby nieść tę rzeczywistość dnia codziennego, w której żyjemy, mieć pewność, że nie jesteśmy sami i pozostawieni samym sobie. Obecność Boga w dziejach rodziny ludzkiej, ale również w życiu naszym nie skończyła się, moce Boże nie wyczerpały się. On jest obecny także dziś, tu i teraz. Jest to obecność przynosząca życie i zbawienie, które otwiera nas na przyszłość z Nim, dla pełni życia, które nie zazna zmierzchu. Życie z wiary nie jest „wędrowną do nikąd”, ale pielgrzymowaniem do Domu Ojca.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

**Ś. † P.**

## **Anna Krupińska – Ania**

Zmarła 11 stycznia 2013 roku w wieku 87 lat.

Została pochowana 18 stycznia 2013 roku na cmentarzu parafialnym w Radości do grobu, w którym spoczywa Jej mąż śp. Stefan zmarły 9 czerwca 2012 roku.

Ania, bo tak Ją nazywaliśmy, oraz Jej małżonek Stefan, przez wiele lat byli Opiekunami parafialnej grupy Rodziny Rodzin w Radości.

Wspominamy Państwa Krupińskich jako wzorowe małżeństwo, ludzi wielkiej wiary, oddanych Kościołowi, Rodzinie Rodzin i ludziom potrzebującym. Wrażliwi na ból i cierpienie ludzi, zawsze gotowi do niesienia pomocy.

Ufamy, że cieszą się radością nieba.

Wdzięczni za ich Obecność w naszej Wspólnocie Rodziny Rodzin, pamiętamy w modlitwach

**Rodzina Rodzin parafii MB Anielskiej w Radości**

## **Podziękowanie**

W imieniu całej Rodziny Rodzin pragnę z całego serca podziękować rodzinie śp. ks. Marka Szumowskiego, za przekazanie nam zeszytów z tekstami, płyt CD i kaset magnetofonowych z nagraniami kolęd i piosenek. Jednym z charyzmatów ks. Marka było wychwalanie Boga śpiewem, ewangelizacja poprzez piosenkę i jednocześnie ludzi wspólnym śpiewaniem. Jakże miło było znowu usłyszeć utrwalone na płytach i taśmach głos ks. Marka – zwłaszcza w okresie śpiewania wspólnie kolęd.

Dziękujemy!

Deo Gratias!

**Krzysztof Broniatowski**

# W kilku zdaniach...

(relacje ze spotkań, które się ostatnio odbyły)

**Męski wykład teologii (II i IV wtorek miesiąca, 20.30, rozpoczęcie w kaplicy)**

**8 I 2013**

Analizowaliśmy treść kolęd. Najpierw przypomnieliśmy sobie, że bardzo wiele z nich (zwłaszcza te, które powstały w XIX wieku) były formą zachowywania wiary i polskości: oparte o znane wszystkim ludowe melodie zawierały przypomniane w języku polskim prawdy wiary. Potem śpiewaliśmy wybrane kolędy (jeszcze raz dziękujemy Wojtkowi Hermanowi za fachową pomoc) i zaraz potem analizowaliśmy w każdej z nich: co jest faktem, co jest prawdą wiary, z co fikcją literacką.

**22 I 2013**

Nawiązując do karnawałowego czasu umówiliśmy się, że każdy z uczestników (każdy chętny) podzieli się ulubionymi kościelnymi śpiewami. Mogły to być kolędy, mogły być inne melodie. Słuchaliśmy dzieląc się osobistymi przeżyciami.

Podczas następnego spotkania będziemy próbowali odpowiedzieć sobie na pytania związane z kultem maryjnym. Jak to widział ks. Kardynał Stefan Wyszyński, jak Jan Paweł II, jak jest w dokumentach Kościoła.

**Kolejne spotkanie (UWAGA, ZMIENIONY TERMIN!) - w pierwszy wtorek lutego, czyli 5 02 2013**

**Spotkania młodzieży przedstudenckiej (wtorki, 18.00)**

**8 I 2013**

Analizowaliśmy dwa ciekawe listy:

- Episkopatu Polski na Święto świętej Rodziny (z 30 grudnia ub.r.) o świętowaniu niedzieli
- orędzie Benedykta XVI na 1 stycznia – Światowy dzień pokoju (dość powierzchownie)

Przy okazji przypomnieliśmy sobie, w jakie dni katolika w Polsce obowiązuje obecność na Mszy Świętej:

Są to wszystkie niedziele oraz:

- uroczystość Narodzenia Pańskiego (25 grudnia);
- uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki (1 stycznia);
- uroczystość Objawienia Pańskiego (6 stycznia);
- uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało);
- uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) i
- uroczystość Wszystkich Świętych (1 listopada).

Chociaż takie uroczystości i święta, jak: Niepokalane Poczęcie, świętego Józefa, świętych Apostołów Piotra i Pawła, Matki Bożej Gromnicznej, Poniedziałek Wielkanocny, święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła (poniedziałek do Zesłania Ducha Świętego), świętego Szczepana, nie są świętami nakazanymi, to jednak zachęcamy wiernych, by zgodnie z wieloletnią tradycją brali wtedy udział w liturgii.

**15 i 22 01** rozmawialiśmy na tematy bieżące i spędziliśmy czas na grach towarzyskich

**29 I 2013** spotkanie się nie odbyło (ferie)

**Spotkania studentów (środy, 19.30)**

**9 I 2013** Co z tego, co przyniosło Boże Narodzenie warto zatrzymać?

**16 I 2013** Jak się dobrze bawić, czyli tak, by nic duchowo nie stracić?

**23 I 2013** Muzyka łagodzi obyczaje – również pomaga w życiu wewnętrznym

**30 I 2013** Rola emocji w rozwoju duchowym

*Ks. Zbigniew Kapłański*

**Dostojny Solenizancie!  
Drogi Księżu Zbigniewie!**

"Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską, Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem." (Lb 6, 24-26)

Trudno o piękniejsze życzenia, więc przytaczam te z Pisma Świętego.

Dziękuję za życzliwość. Dziękuję za kapłańską postugę. Dziękuję za pracę w Rodzinie Rodzin i tę polegającą na głoszeniu Ewangelii przy pomocy współczesnych środków przekazu.

Szczęść Boże! Deo Gratias!

**W imieniu Rodziny Rodzin Krzysztof Broniatowski**

## Luty – Dramat grzechu - Życie narodu bez grzechu

- Problem braku świadomości grzechu
- Bóg jest światłością i my mamy żyć w światłości
- Wartość modlitwy w walce z grzechami
- Walka z grzechami narodowymi



### Czytania:

**1 J 1,5-10**<sup>5</sup> Nowina, którą usłyszeliśmy od Niego i którą wam głosimy, jest taka: Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności.<sup>6</sup> Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą.<sup>7</sup> Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu. Należy zerwać z grzechem.<sup>8</sup> Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy.<sup>9</sup> Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości.<sup>10</sup> Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki.

**1 J 5,16-21**<sup>16</sup> Jeśli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech, który nie sprowadza śmierci, niech się modli, a przywróci mu życie; mam na myśli tych, których grzech nie sprowadza śmierci. Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć. W takim wypadku nie polecam, aby się modlono.<sup>17</sup> Każde bezprawie jest grzechem, są jednak grzechy, które nie sprowadzają śmierci.<sup>18</sup> Wiemy, że każdy, kto się narodził z Boga, nie grzeszy, lecz Narodzony z Boga strzeże go, a Zły go nie dotyka.<sup>19</sup> Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego.<sup>20</sup> Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym.<sup>21</sup> Dzieci, strzeżcie się fałszywych bogów!

**Mt 5,27-32**<sup>27</sup> Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż!<sup>28</sup> A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.<sup>29</sup> Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła.<sup>30</sup> I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła.<sup>31</sup> Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy.<sup>32</sup> A ja wam powiadam: Każdy, kto oddala swoją żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa.

**Mt 7,1-6**<sup>1</sup> Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni.<sup>2</sup> Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą.<sup>3</sup> Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?<sup>4</sup> Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka [tkwi] w twoim oku?<sup>5</sup> Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata.<sup>6</sup> Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały.

## Wybrane fragmenty nauczania Prymasa



*To pragnienie zdaje się nam nieosiągalne! Czy można pragnąć, aby cały **Naród żył bez grzechu ciężkiego!** - A jednak aż tyle zapragnęliśmy. I to pragnienie wydobyło się z ust ludu naszego pod Jasną Górą. I jak echo tysiąckrotne odbiło się o sklepienia wszystkich świątyń polskich! - Czyż jest w nim coś zdroźnego? - Któż jest w stanie dostrzec w tym pragnieniu plamę?*

*- Czy raczej nie jest ono wołaniem siły zachowawczej Narodu o ratunek?*

*- Tak! My wołamy w niebo: Ratunku!!! Chcemy żyć! Nie możemy utonąć w błocie! Mamy prawo i obowiązek ratować się za wszelką cenę! A nasza cena jest godziwa!*

*Łaska źródłem Bożego życia. Pragniemy być Narodem żywych, a nie umarłych. Pragniemy, by każde polskie serce było kształtowane według serca Boga. Pragniemy, by w każdym polskim mózgu świeciła Światłość świata. Pragniemy, by z każdej polskiej woli tryskała Boża wola. Wtedy dopiero życie Polaków będzie na obraz i podobieństwo Boże.*

*Wołamy o serca czyste, o dusze świetlane!*

*Chcemy, by cały Naród żył bez grzechu ciężkiego.*

*I to przyrzekliśmy Królowej Polski u stóp Jasnej Góry. Poznaliśmy już dostatecznie brzydotę spustoszenia zła na świecie. Od czasów grzechu pierwotnego ludzkość nie może uporać się z grzechem. Przez grzech niszczyją ludzie, giną całe narody. Byśmy nabrali pełnego obrzydzenia do grzechu, Opatrzność ukazała nam piekło na ziemi wyzwolonej z praw Bożych. Widzieliśmy piekło w obozach koncentracyjnych, w oczach ludzi nienawidzących, w walce jednych przeciwko drugim. Nie chcemy już więcej nigdy tej potwornej wizji na świecie. I dlatego zwalczamy grzech - jako ojca wszelkiego zła i kłamstwa - wszędzie! Zwalczamy go w sobie i wokół siebie.*

*Zwalczam grzech w otoczeniu moim, w stosunkach towarzyskich, warsztacie pracy, w szkole czy w biurze, za pługiem czy w fabryce, w teatrze czy kinie, na ulicy czy w domu. Nie chcę należeć do producentów grzechu.*

Stefan Kardynał Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. II, Warszawa 1995, s. 45-49

### WSZYSCY MUSIMY POMÓC DO UZDROWIENIA NASZEJ OJCZYZNY

#### Słowo przed Mszą świętą. Jasna Góra, Kaplica, 9 IX 1980 r.

*(...) Dzisiaj, gdy odbywa się wielki rachunek sumienia w całej Polsce, gdy pytamy gdzie leżą przyczyny obecnego kryzysu i zamętu, gdy niektórzy widzą je w życiu gospodarczym, inni w ustroju, inni w błędnej polityce — my wszyscy musimy pomóc do uzdrowienia naszej Ojczyzny.*

*Przede wszystkim, jako dzieci Kościoła Chrystusowego, musimy stwierdzić, że obok wszystkich innych przyczyn, które na pewno są prawdziwe, jest jedna, która leży w sumieniach i sercach Polaków: to niewierność Bożym przykazaniom, moralnym zasadom chrześcijańskim, głoszonym przez Kościół Chrystusowy; to rozkład moralny, który dostaje się do rodzin i do prywatnego życia poszczególnych ludzi. Zważmy — samo pijaństwo może zmarnować najbogatszy ustrój gospodarczy, jeżeli ludzie ciężko pracując i mając nawet należyte wyposażenie, wszystko to marnują i niszczą na nietrzeźwość, która rodzi dalsze następstwa — jakże bolesne — codziennego naszego życia.*

*Dlatego też przyczyn obecnego kryzysu nie trzeba oceniać tylko jednostronnie, ale trzeba je widzieć szerzej. Pamiętajmy, że tu, na Jasnej Górze, od dawna już modliliśmy się i uwrażliwialiśmy Naród, aby zaczął przewycięzać najrozmaitsze zagrożenia natury moralnej. Czyniliśmy to zresztą wszędzie, w całej Polsce. Musimy o tym pamiętać szczególnie dzisiaj. Nic nie pomogą najrozmaitsze zmiany ustrojowe, jeżeli się sumienia w Narodzie nie obudzą i jeżeli każdy człowiek nie zrozumie, że w nim właściwie buduje się wszystko. W każdym człowieku buduje się ustrój moralny, społeczny i gospodarczy, i od każdego człowieka zależy jak ostatecznie będzie wyglądało życie w naszej Ojczyźnie. Bóg wyciągnął nas z niejednej niewoli, abyśmy byli synami wolności. Idzie tylko o to, abyśmy tej wolności używali nie do grzeszenia, ale do czynienia dobrze, do uwielbiania Boga i wypełniania Jego przykazań, do zachowania ładu w życiu naszym osobistym, rodzinnym, domowym i zawodowym, bo wszędzie potrzeba zdrowego porządku moralnego i religijnego.*

*Dlatego, gdy dziękujemy Matce Najświętszej za sześć wieków obecności Jej obrazu na Jasnej Górze, jednocześnie przepraszamy Ją za wszystkie niewierności, których dopuszczał się często nasz Naród, zwłaszcza*

w życiu moralnym. Musimy podnosić każdy nurtujący nas osobiście czy społecznie problem na właściwy, wyższy poziom. Niekiedy wypadnie i nam uderzyć się w piersi i powiedzieć: "Moja bardzo wielka wina".

Niedawno powiedziano w Sejmie, wyliczając najrozmaitsze braki, wady, przewinienia i przestępstwa innych ludzi: któż z nas jest bez błędu? Powiedział to najbardziej milczący dotychczas Sejm. Ale to już są sprawy natury politycznej. Natomiast Polacy są dziwnie milczący, gdy patrzą na najrozmaitsze grzechy — na zaniedbania w życiu rodzinnym, na niszczenie życia nienarodzonych, na pijaństwo i nietrzeźwość, na marnotrawstwo, złodziejstwo i kradzieże — to są wszystko rzeczy często, niestety, przemilczane w naszym życiu osobistym. Najbogatsze państwo można rozkraść, jeżeli nie ma ładu moralnego w codziennym życiu obywateli. Ktoś to, Dzieci Boże, musi jasno powiedzieć — więc mówię Wam to Prymas Polski. Powiedziałem to w dniu 26 sierpnia na Jasnej Górze i dziś powtarzam.

Modliliśmy się o pomoc Matki Bożej dla przewyciężenia najrozmaitszych zagrożeń naszego Narodu. Módlmy się teraz o to, ażeby Ona, która dana jest jako pomoc ku obronie naszego Narodu, znalazła przy sobie licznych pomocników swojego zadania w naszej Ojczyźnie. Wiecie, że biskupi w Polsce nawołują, aby ludzie stanęli przy Matce Chrystusowej i byli Jej pomocnikami. Wtedy i Jej pomoc naszemu Narodowi będzie skuteczną.

Stefan Kardynał Wyszyński „Kościół w służbie narodu”, Rzym 1981, s.44-46

\*\*\*

**Nadarzyn 21.09.1980 r.**

### **Rachunek sumienia narodowego; kto z nas jest bez winy?**

Są też w Polsce większe i cięższe przestępstwa, w wyniku czego cały aparat gospodarczy się chwieje, wywołując wiele kłopotów. Jakże więc słuszne jest to, co dzisiaj czytaliśmy w Ewangelii według świętego Łukasza: "Kto w drobnej rzeczy jest wierny ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy ten i w wielkiej nieuczciwy będzie". Dlatego też wymagania w Polsce się podnoszą. Dochodzi się wreszcie do wniosku, że wielkie sprawy całego Narodu i Państwa mogą być powierzone tylko ludziom uczciwym. To nie jest wymaganie Prymasa Polski bo ja czerpię z Ewangelii dzisiaj czytanej. "Jeżeli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobra kto wam powierzy? - mówi Chrystus - Jeżeli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da **wasze**?"

Zapewne, w obecnej sytuacji są winy nie tylko urzędników i władz. Mogą też być winy i nasze. I my możemy okazać się niekiedy nieuczciwi. I my możemy być złymi zarządcami naszych skromnych dóbr. I my musimy sobie powiedzieć, bijąc się w piersi, że rozproszyliśmy niejedne dary Boże, które były przeznaczone dla utrzymania rodziny i dzieci, zwłaszcza przez upowszechnione dzisiaj pijaństwo i nietrzeźwość. To jest jedna z bardziej bolesnych spraw, które mogą przyczyniać wiele szkód naszej Ojczyźnie. Człowiek nietrzeźwy marnuje swoje ciężko zapracowane pieniądze i zdrowie, rujnuje rodzinę, powoduje szkody społeczne w pracy, różne katastrofy, nieszczęścia i klęski, których nikt nie jest w stanie ani odrobić, ani naprawić.

A więc i my musimy niekiedy sami bić się w piersi. Niemniej jednakże nie możemy tolerować zła. Biskupi polscy od dawna ostrzegali przed różnymi nadużyciami, które przechodzą w niebezpieczne schorzenia. Są to prawdziwe klęski społeczne i narodowe. Stąd płyną nieszczęścia dla rodzin, dla całego Narodu i dla naszej Ojczyzny.

Jeżeli dzisiaj wszyscy wołają: czyńcie rachunek sumienia, zdajcie liczbę z włodarstwa swego, jeżeli domagamy się tego i od rządu (...), to musimy i sobie postawić wymagania i zapytać: a jak my sami gospodarzemy dobrami, które Ojciec Niebieski nam powierzył dla utrzymania naszego życia osobistego, rodzinnego i dla wychowania młodego pokolenia w Ojczyźnie? Dlatego, upominając się o naprawienie krzywd nam wyrządzonych, chcemy i sami uderzyć się w piersi i powiedzieć: Panie, zgrzeszyłem.

Kościół Chrystusowy w naszej Ojczyźnie musi budzić sumienia wszystkich ludzi: i tych, którzy nami rządzą i tych, którzy są rządzeni. Biskupi nie zaniedbują tego obowiązku. Wasz biskup, który stoi przed Wami, od wielu już lat upomina odpowiednie władze państwowe i polityczne, co należy czynić, aby Ojczyzna nasza była krainą spokojnego życia, pokoju sumień, pokoju rodzin — rodziców i dzieci całego Narodu. Co robić, aby nasze państwo przyczyniało się do umacniania pokoju. Po to przecież mamy odzyskaną Ojczyznę i przywrócone po tylu cierpieniach nasze własne państwo, by ono pracowało dla

*dobra wszystkich obywateli naszego kraju. To jest obowiązek! Dawniej Polska nazywała się "Rzeczpospolita", czyli dobro publiczne wszystkich ludzi. Polska jest własnością nas wszystkich! Mamy więc prawo czuć się bezpieczni w Ojczyźnie.*

*Musimy jednak tak żyć i pracować, abyśmy wypełniając nasze obowiązki, te niekiedy drobne, mogli przyczynić się do ogólnej wierności społecznej: "Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny, a kto w drobnej jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie". Jeśli ktoś nie umie uczciwie gospodarować na własnym zagonie, ten i w państwie nie będzie dobrze gospodarował. Jeśli ktoś nie umie uczciwie gospodarować tym co ma, jak może myśleć o tym, by gospodarzył dobrze własnością publiczną?*

*Wszędzie jest potrzebne sumienie czyste i spokojne, sumienie osobiste, rodzinne i społeczne, sumienie zawodowe, narodowe i polityczne. Zawsze się ono wychowuje przez poszanowanie prawa przyrodzonego, a szczególnie praw ludzi i Boga. Jeżeli człowiek umie te prawa uszanować wtedy kształtuje sobie swoje sumienie. Gdy mąż świadom jest praw żony, a dzieci umieją szanować rodziców — to z tak ukształtowanego sumienia powstaje prawo, które Bóg wszczepia w nasze serca: "Będziesz miłował Pana Boga twego ... będziesz miłował bliźniego twego"; "Czcij ojca twego i matkę swoją, aby ci się powodziło" — mówi Pismo Święte. Od czci dla rodziców często pochodzi dobrobyt, bo gdy człowiek umie uszanować dobra rodziny i jemu samemu wychodzi to na dobre.*

*Gdy mówimy dzisiaj o naprawie Rzeczpospolitej, musimy niekiedy sami uderzyć się w piersi i powtórzyć za Chrystusem: "Któż z was jest bez grzechu? " Ale zarazem nie wolno nam naśladować tych, którzy dopuścili się wielorakiej krzywdy, przeciwnie, musimy domagać się społecznie naprawienia krzywd ludziom wyrządzonych. (...)*

*Stefan Kardynał Wyszyński, „Sumienie w pełnieniu obowiązków społecznych [w:] Kościół w służbie narodu, Rzym 1981, s.57-59.*

\*\*\*

### **Bazylika Archikatedralna św. Jana, 24. 09. 1980 r.**

*Gdy dzisiaj bolejemy nad tym, że w kraju katolickim upowszechnia się obyczaj rozbijania rodzin i niszczenia życia, zapytajmy, skąd się to wzięło, czy nie z tej dwulicowości, która tak się zadomowiła — z lęku, z obawy, z wyrachowania, z fałszywej roztropności człowieka współczesnego? (...)*

*A nasze życie społeczne i zawodowe? Czy nie doszło tam do straszliwej alienacji? Brak zasad moralności chrześcijańskiej doprowadził do nieuczciwości, nieprawości, nadużyć, marnotrawstwa, i złodziejstwa, tak powszechnego, iż możemy pytać siebie, czy jeszcze na naszej ziemi są ludzie uczciwi? Gdy w nieszczęściu współczesnym pytamy o przyczyny, raz po raz ujawniają się winowajcy - ten lub ów przestępca, ci lub owi złodzieje, tamci lub inni, liczeni na setki, rabusie dobra publicznego. Ale to jest mowa o wielkich, ale czy nie wypadnie również mówić o średnich, mniejszych i małych, którzy zachęceni przykładem odgórnym, a niekiedy fałszywą organizacją bodźców i przymusów w pracy, czynili podobnie?*

*Dzisiaj umiemy wyliczać, ile miliardów mamy długów, ale czy znaleźlibyśmy dziś odpowiedź na pytanie, ile z tego zostało skradzione, zmarnowane, zniszczone przez nieuczciwość, która stała się stylem upowszechnionym, mającym swoje prawo obywatelstwa? Wina jednostek przechodzi na społeczeństwo. Jakże często usprawiedliwiamy się: człowiek chce się ratować, ma rodzinę itd. Ileż jest takich usprawiedliwień, w które nie wierzy nawet sam usprawiedliwiający się. Stąd powstaje olbrzymia klęska w kraju, rozkład życia domowego i gospodarczego. (...)*

*Tymczasem ktoś musi powiedzieć: Naród się musi spowiadać, musi bić się w piersi i powiedzieć o sobie tak, jak Chrystus powiedział o oskarżycielach niewiasty przyłapanej na grzechu: "Któż z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień".*

*Musimy to powiedzieć wszystkim! Zamiast bawić się powtarzaniem najrozmaitszych dowcipów, chcemy zrozumieć tragizm sytuacji, tym więcej, że łatwiej jest uleczyć katastrofę gospodarczą, niż moralną. To przychodzi o wiele trudniej. Musimy się tego podjąć.*

*Stefan Kardynał Wyszyński, „Wyzwalanie współczesnych niewolników”, [w:] Kościół w służbie narodu, Rzym 1981, s. 69-72.*



## MEDITACJA

„Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane» " (J 20).

Pan Jezus po zmartwychwstaniu przychodzi do swoich uczniów i pierwsze słowa jakie do nich kieruje są słowami pokoju. Następnie posyła ich do ludzi, udzielając im władzy odpuszczania grzechów. Zobaczmy, że jest to pierwszy dar Zmartwychwstałego Pana. Owocem Jego bolesnej męki, a potem zmartwychwstania jest to, że możemy dostać odpuszczenia grzechów. Jezusowi jakby zależy na tym, aby uczniowie jak najszybciej z tej władzy korzystali. Grzech bowiem jest naprawdę czymś bardzo poważnym. Dlatego trzeba jak najszybciej uwalniać od niego ludzi.

Możemy przypomnieć sobie to wydarzenie kiedy Jezus uwalnia paralityka od jego choroby: „...*abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władze odpuszczania grzechów, wstań weź swoje łożo i idź do domu*”. Wtedy jeszcze tej władzy nie mógł udzielić Kościołowi - bo nie dokonało się Dzieło Odkupienia. Kiedy jednak zmartwychwstał, od razu udziela władzy odpuszczania grzechów swoim apostołom i ich następcom. Tak z woli samego Chrystusa Pana rodzi się sakrament pokuty i pojednania. Nie jest to wymysł Kościoła - jak niektórzy twierdzą. Jest to dar Miłosierdzia Boga – aby uwalniać człowieka od grzechu, bo grzech jest czymś bardzo poważnym!

Grzech nie jest tylko świadomym i dobrowolnym przekroczeniem Prawa Bożego - *libera trasgressio legis Dei*. Przekraczam prawo, potem wracam i wszystko wraca do normy?! Kiedyś słyszałem zarzut, że katolicyzm to bardzo wygodna religia, bo człowiek może nagrzeszyć i to nawet potwornie, a potem powiedzieć: przepraszam, czy pójść do spowiedzi i wszystko w porządku!? Nie do końca tak jest. To prawda, że każdy i zawsze – cokolwiek by uczynił, jeżeli żałuje i pragnie się nawrócić – otrzymuje rozgrzeszenie. Jest to jednak możliwe dzięki temu, że Jezus mnie odkupił na krzyżu. Samo „przepraszam” nie wystarczyłoby na zadośćuczynienie za mój grzech (skrucza jest konieczna, ale niewystarczająca) - konieczna była Ofiara Jezusa Chrystusa - jaka to ofiara, doskonale wiemy. I ta Ofiara Jezusa mówi, czym w istocie jest grzech.

Grzech jest czymś więcej jak tylko przekroczeniem prawa Bożego. Jest czymś więcej jak tylko nieposłuszeństwem Bogu. Za grzechem kryje się obiektywna rzeczywistość zła, która niszczy i unieszczęśliwia człowieka. Grzech uśmierca. Gdybyśmy chcieli posłużyć się jakimś obrazem wziętym z naszego doświadczenia, to sytuacja grzechu podobna jest do tonącego człowieka. Ktoś tonie i był pod wodą kilka minut, stracił przytomność, ale go uratowano. Jednak od tego jak długo nie oddychał, zależy czy jego mózg będzie funkcjonował na 100%, na 70%, może tylko 50%. Nierzadko jest tak, że nie udaje się uratować człowieka – umiera. Z grzechem jest podobnie. Po grzechu człowiek może utracić jakąś część siebie, albo w ogóle duchowo umiera. Kiedyś jedna młoda studentka buntowała się, kiedy mówiłem, że skutkiem grzechu ciężkiego jest utrata zbawienia, gdyż ten rodzaj grzechu pozbawia człowieka łaski uświęcającej. Oburzyła się mówiąc: „Niech ksiądz nie żartuje: popełnię jeden grzech śmiertelny i tracę zbawienie, jeżeli się z niego przed śmiercią nie zdążę wyświadczyć?”. Ta prawda jest wstrząsająca, ale pamiętajmy, że grzech ciężki też jest wstrząsający. Jego skutki można porównać do skoku z dziesiątego piętra na beton, na przysłowiową „główkę”. Ile razy trzeba tak skoczyć, żeby stracić życie? Jeden raz, dwa....? Wystarczy raz! Bo już pierwszy skok jest śmiertelny. Podobnie jest z grzechem śmiertelnym – wystarczy jeden. I jest w skutkach o wiele gorszy niż skok z dziesiątego piętra.

Grzech jest częścią misterium iniquitatis – tajemnicy nieprawości – i pociąga za sobą śmierć – to bardzo poważna sprawa. On uśmierca! Na tę tajemnicę nieprawości rzucił odrobinę światła Pan Jezus podczas swej agonii w Ogrójcu. Błogosławiona Anna Katarzyna Emmerich w swej mistycznej wizji opisuje to wydarzenie bardzo dramatycznie: „*Rozglądając się w koło, ujrzał Jezus zbliżające się ze wszech stron strachy i pokusy, jakby kłęby chmur, pełne strasznych mar;... Serce Pana napętniało się coraz bardziej smutkiem i trwogą. Z lękiem cofnął się na modlitwę do groty, podobnie jak ktoś szukający schronienia przed gwałtowną, nawałnicą, lecz groźne straszdyła poszły za Nim i do wnętrza groty, przybierając coraz wyraźniejsze kształty. Zdawało się, że szczupła ta grotka obejmuje w swym wnętrzu ohydne i straszne obrazy wszystkich grzechów, wszystkich żądz i ich następstw, i kar od*

*upadku pierwszego człowieka aż do końca świata..... Przed sobą widział w niezliczonych obrazach grzechy całego świata w całej ich wewnętrznej ohydzie i przyjmował je wszystkie na siebie; w modłach Swych ofiarował się zadosyćczynić przez Swe cierpienia sprawiedliwości Ojca Niebieskiego za wszystkie te winy. Mnóstwo ich było niezliczone, a wśród tego morza ohydy uwijał się potworny szatan z piekielnym szyderstwem, z wzrastającą złością przesuwając przed oczami duszy Jego coraz straszniejsze obrazy grzechów i za każdym razem odzywając się do człowieczeństwa Jezusa: „Jak to! I to chcesz wziąć na Siebie? I za to chcesz ponieść karę? Jakże potrafisz za to wszystko zadosyćczynić?”.*

Agonią Pana Jezusa w Ogrójcu nazywamy Jego niewyobrażalne cierpienie, które cudem nie zakończyło się śmiercią. Cierpienie to mimo, że jest dla nas w dużej mierze tajemnicą, zostało spowodowane naszym grzechem. Sami z siebie nie znamy całej rzeczywistości zła, jakie kryje się za grzechem. Po grzechu dokucza nam wyrzut sumienia, przychodzi jakaś udręka, czujemy się źle, itd..... Jednak cała ohyda tego, co ściągaliśmy na siebie grzesząc, jest przed naszymi oczami zakryta. W Ogrójcu Jezus to nie tylko widział bardzo wyraźnie – On odczuwał konsekwencje naszych grzechów. Do Sługi Bożej Leonii Nastał Pan Jezus powiedział, że podczas swej męki wziął na siebie wszystkie wyrzuty sumienia, jakie powinien cierpieć człowiek po grzechu ciężkim.

Grzech kryje za sobą zło, którego często nie jesteśmy świadomi. Jedną z jego tragicznych konsekwencji jest odczłowieczenie. Grzech odczłowiecza: jest cofaniem się w rozwoju - kto coraz bardziej brnie w grzechy, coraz mniej jest człowiekiem; coraz mniej przypomina obraz Boży. Przykładem może być marnotrawny syn, który w końcowy stadium swego oddalenia od Ojca je razem ze świniami ich pokarm. Pan Jezus do Św. Faustyny mówi, że człowiek może się doprowadzić do takiego stanu, że jego dusza będzie *jak trup rozkładająca się*... I choć mówi to w kontekście nieskończonego swego miłosierdzia, które wszystko może naprawić, objawia jednak, że człowiek może się po prostu odczłowieczyć aż do rozkładu duszy na podobieństwo rozkładu ciała. Niematerialna, duchowa dusza może się tak odczłowieczyć, że zamiast człowieka przypominać będzie rozkładającego się trupa! Grzech odczłowiecza. Jest czymś tak dalece niszczącym naturę ludzką, że nie było innej drogi ratunku człowieka jak tylko przez odkupieńczą śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie Boga – Człowieka. Potrzebne było przelanie Jezusowej Krwi i odradzające w Niej obmycie ludzkiej natury.

Grzech zniewala człowieka: „*Każdy, kto popełnia grzech staje się niewolnikiem grzechu*”. To znaczy, że człowiek nie ma na tyle w sobie siły, by od niego się wyzwolić. Dramatem człowieka jest to, że potrafi popełnić grzech, ale sam nie potrafi naprawić jego skutków. Grzeszący człowiek podobny jest do dziecka, które bawi się zapalkami przy stogu siana – potrafi je zapalić – ale już go nie ugasi. Nie panuje nad tym, co uczynił. Tylko Bóg może odtworzyć to, co człowiek zniszczył przez grzech.

Grzech zadaje cierpienie, rani nie tylko ciało, ale i duszę – jakkolwiek grzech byłby przyjemny, w konsekwencji skończy się cierpieniem. Wcześniej, czy później rana po grzechu się ujawni. Często jest tak, że ludzie nie są świadomi, iż cierpią z powodu własnych grzechów. Nie potrafią zauważyć związku między swoim cierpieniem a grzechem. Widać to bardzo dokładnie w sytuacji grzesznych nałogów, uzależnień, uwikłań.

Grzech upokarza człowieka. Człowiek, który świadomy jest swego grzechu nosi na sobie jego piętno. Im poważniejszy grzech tym większe upokorzenie. Dlatego nie chcemy, aby ktoś nasze grzechy ujawnił – bo jest to wielkie upokorzenie. Tymczasem szatan najpierw do grzechu kusi a potem się nad grzesznikiem znęca, dręcząc i upokarzając go. Gdyby miał władzę to ujawnił by wszystkie nasze grzechy całemu światu. Ale Pan Jezus mu na to nie pozwala. On chroni tę naszą trudną tajemnicę: jest to tajemnica człowieka i Boga. Chrystus też nigdy nie upokorzył skruszonego grzesznika, nie wypomniał mu jego grzechów - zobaczmy Marię Magdalenę, zobaczmy Łotra na krzyżu. Chrystus nie upokarza. Grzech – tak; szatan - tak. W sakramencie pokuty Chrystus przywraca mi moją godność dziecka Bożego. I nikomu nie pozwolił mnie sądzić ani potępić. Do Św. Faustyny mówi, że *kiedy grzesznik przychodzi do Niego i prosi Go o miłosierdzie jest zaszczytem Jego męki*. O. Jacek Salij pisze, że właściwie nie trzeba karać człowieka bo sam grzech już jest karą - i to najwyższą - my tylko nie znamy całej prawdy o grzechu. Gdybyśmy ją znali, bylibyśmy przerażeni.

Grzech zamyka człowieka w sobie. Koncentruje go na sobie samym i jego winie. Po grzechu mamy tendencję do chowania się i rozmaitych ucieczek. Jest to syndrom Adama i Ewy z raju. Jeżeli jednak człowiek w porę nie uwolni się od grzechu – przez spowiedź - zamknięcie to pociąga za sobą zgubne skutki. Grzech rodzi grzech.

W tym co już powiedzieliśmy widać, że grzech nie jest tylko przekroczeniem Prawa Bożego. On się od tego zaczyna. Pociąga za sobą coś bardzo zgubnego, czego nie zawsze jesteśmy świadomi, a co rzutuje na całe nasze życie – i to w skali wiecznej.

## FORMACJA

---

W kontekście tego, co powiedzieliśmy, podziękuję Panu Jezusowi za Jego Dzieło Odkupienia, za ustanowienie sakramentu pokuty i pojednania, i za każdą spowiedź w życiu. Powinniśmy z wielką wdzięcznością patrzeć na kratki konfesjonatu – bo tam wiele razy zostaliśmy przywróceniu do świata żywych.

Zadam sobie też pytanie: czy przypadkiem nie lekceważę grzechu? Czy nie chodzę z grzechami, zwłaszcza z ciężkimi? Z grzechami chodzić nie wolno – bo one są jak infekcja, która w porę nie powstrzymana rozwija się w coraz poważniejszą chorobę. Św. Jan Bosko mówił swym wychowankom, że gdyby mieli świadomość popełnienia grzechu śmiertelnego mają go budzić o każdej godzinie w nocy, aby się wyspowiadać.

Wzbudzę też w sobie pragnienie, aby nie grzeszyć. To pragnienie choć wydaje się być nierealne tutaj na ziemi, bo przecież znamy doskonale swoją biedę, będzie jednak wielką pomocą w czuwaniu, aby świadomie nie grzeszyć i nie trwać w grzechu, gdyby się przydarzył. Pamiętajmy, że szlachetne pragnienia są motorem naszego działania. Jezus pragnie, abyśmy nie grzeszyli. Pragniemy i my tego samego. Prymas tysiąclecia pragnął, aby cały naród żył bez grzechu śmiertelnego: „*Wołamy o serca czyste, o dusze świetlane! Chcemy, by cały Naród żył bez grzechu ciężkiego*”. Niech to pragnienie staje się pragnieniem coraz większej liczby ludzi.

**KS. Stanisław Kozik OSJ**

### Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Kiedy widzisz w swoim życiu osobistym, jak dobro i zło, rozeznanie i pomyłka mieszają się na wszystkie strony, jak nieroztropnie pozwalasz oszukać się pokusie i wpadasz w sidła grzechu, który wprowadza lęk, samotność, coraz większą powierzchowność przeżywania obecności ludzi wokół siebie i rosnące oddalenie od Boga – nigdy nie pozwalaj na trwanie w tym stanie, licząc, że nic się nie stało i poradzisz sobie.... Nie zagłuszaj wewnętrznej tęsknoty za Jego pokojem i nie oszukuj się zewnętrzną aktywnością. To nie drzazga – to poważna diagnoza twojej duszy... Potrzebujesz łaski pokornego przyjęcia porządku ustanowionego przez Boga! Nie ma innej drogi przekroczenia siebie i własnych ograniczeń. Zawierz mu swoją niemoc! Pozwól się podnieść Mistrzowi – „*Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiacie się będą*” (Łk 2,34).
2. Spróbuj podczas chwili porannej modlitwy, podjąć jedno niewielkie postanowienie związane z codziennym problemem, z którym nie radzisz sobie. Jak Jezus spojrzalby na tę sytuację? Postaraj się wytrwać do wieczora zgodnie z tym światłem. Nie bądź w ciągu dnia wojownikiem postanowienia – ale pokornie odwołującym się do pomocy Jezusa uczniem, nawet wówczas, gdy twoja łódź jest zalewana na rozszalałym morzu napotkanych w ciągu dnia sytuacji.
3. Jak kształtujesz swoje sumienie rodzinne? Pochyl się nad swoją postawą miłości w rodzinie i rozważ, jakie zaniedbania lub skaleczenia rodzinne mogą być przez ciebie zawinione. Może nie widzisz z powodu emocji? Zapytaj Jezusa, jeśli nie umiesz o tym rozmawiać z najbliższymi. Proś Maryję i Józefa, by pomogli Ci wprowadzić do waszego domu pokój, zaufanie i radość – aby rodzina mogła oddychać obecnością Boga.
4. Staraj się pełnić swoje obowiązki w pracy zawodowej, społecznej czy politycznej - wiernie trwać w nauczaniu Kościoła i moralności chrześcijańskiej, nie lękając się publicznego świadectwa swojej wiary.
5. Wynagradzaj Sercu Jezusowemu za grzechy osobiste, rodzinne i narodowe podejmując przynajmniej raz w tygodniu 15- minutową indywidualną adorację Najświętszego Sakramentu.

---

## 23-24 LUTEGO ZAPRASZAMY NA

## REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

### które poprowadzi Ksiądz Zbigniew Kaplański

Sobota od godz. 15, Msza św. godz. 18

Niedziela od godz. 11, Msza św. godz. 12.30.

## Notatki z wykładu „Wolność w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego”:

Wolność jest dana człowiekowi przez Boga, nie ma możliwości, by tę wolność komuś zabrać jako ów dar, można ją wyłącznie zewnętrznie ograniczyć, ale wewnętrznie, przed Bogiem jesteśmy wolni! (w „Zapiskach więziennych”)

Świadek więźniarki z Oświęcimia: zawsze byłam wolna. Na pytanie „czy również wtedy, kiedy szłaś w kierunku bunkrów, gdzie uśmiercano gazem?” odpowiada; „Tak, bo wtedy ja decydowałam, czy mam wybaczyć, czy nie”. Wolność zatem można zamanifestować wybacząc. Inaczej mówiąc, człowiek, który nie umie wybaczyć sam rezygnuje z wolności. Wybaczenie warunkiem podtrzymywania własnej wolności.

Ksiądz profesor Antoni Tronina (z KUL-u) napisał książkę o świętym Pawle „W okowach wolności”. Święty Paweł był fanem wolności, wielokrotnie pisał, że Prawo rodzi w człowieku poczucie zniewolenia, powinności, która jest narzucona. Z miłości bezpośrednio wynika wolność, która zobowiązuje, Człowiek wolny sam wybiera wartości, którym służy. Warto pamiętać, że zawsze pewne zasady będą nas ograniczać, od nas zależy czy jako wolni sami te zasady wybierzemy, czy w poczuciu zniewolenia potraktujemy je jako przez kogoś narzucone.

Wolność w sercu ugruntowana rodzi szacunek do człowieka: do samego siebie i do innych. Również do nieprzyjaciół.

Wolny człowiek umie powiedzieć „nie” w każdej sytuacji, opowiadając się za dobrem. Człowiek wolny jest wolny również wobec własnych emocji, umie z nich korzystać w drodze do zbawienia nigdy się im nie poddając. Umie rozpoznać Wolę Bożą, czyli drogę do Życia. Umie w każdej sytuacji zobaczyć drogę do dobra, ma odwagę, by przyznać się do błędu i skorygować swą drogę. Wszystko, czego pragnie szatan, co próbuje włożyć w myślenie człowieka prowadzi do śmierci.

We wspomnieniach (świadectwa księdza biskupa Bronisława Dembowskiego, księdza Aleksandra Fedorowicza, proboszcza z Izabelina) ksiądz Prymas Wyszyński był świadkiem wolności, co przejawiało się w dostrzeganiu człowieka, w umiejętności myślenia niezależnego od przyjętych, często bezmyślnie i niesprawiedliwie, schematów. Biskup Dembowski wspominał:

„W latach powojennych, gdy społeczeństwo polskie przeżywało narzuconą z zewnątrz "rewolucję

kulturalną" i zniewolenie ideologiczne, ogromnym autorytetem moralnym stał się ksiądz kardynał Stefan Wyszyński, zwłaszcza po jego aresztowaniu w 1953 roku i uwolnieniu w październiku 1956 roku. Jego głos był zawsze głosem wolnym, biorącym w obronę wszystkich zniewalanych. W ostatnich latach życia był natchnieniem dla rodzącej się "Solidarności". Zawsze szukał sprawiedliwości, głębokiej równowagi, właściwej oceny wszystkich stron konfliktów społecznych. Dlatego, gdy wszyscy mówili o obowiązkach, on mówił o prawach. Gdy jednak "Solidarność" walczyła o prawa, Prymas, uprzedzając jej zwycięstwo, już 26 sierpnia 1980 roku w przemówieniu na Jasnej Górze, przypominał o obowiązkach...

Prymas Wyszyński, broniąc wolności Kościoła i wolności wierzących, bronił wolności i godności każdego człowieka, wierzącego i niewierzącego. Jest również przykładem stałej postawy szukającej porozumienia z inaczej myślącymi, także przeciwnikami religii i Kościoła, zgodnie ze słowami Soboru Watykańskiego II: "Tych, którzy w sprawach społecznych, politycznych lub nawet religijnych, inaczej niż my myślą i postępują, należy również poważać i kochać; im bowiem bardziej dogłębnie w duchu uprzejmości i miłości pojmiemy ich sposób myślenia, tym łatwiej będziemy mogli z nimi nawiązać dialog" (KDK 28).

Taka właśnie postawa cechowała kardynała Stefana Wyszyńskiego, takiego znałem i taki zostawił nam testament”.

Wolność rodzi poczucie bezpieczeństwa. Warto zadawać sobie pytanie: „czy przy Tobie ludzie czują się bezpieczni?” – jeśli tak, to masz dowód, że umiesz być wolny.

Z wolności wynika chęć pracy nad sobą, bo każde zatrzymanie się na tej drodze jest tragicznym w skutkach poddaniem się komuś lub czemuś. Z wolności zatem wynika radość, bo ta z kolei nie może istnieć gdy trwamy „w sklerotycznym schemacie”, którym gnębimy innych i samego siebie.

Modne jest współcześnie mówienie o ekologii, choć ci, którzy używają tego słowa nie zawsze je dobrze rozumieją. Korzystając z tego języka można powiedzieć, że Prymasowi Wyszyńskiemu zależało na tym, by Kościół działał w przestrzeni, która jest ekologiczna, czyli wolna nie tylko od tego, co jest brudne, ale również od tego, co zagraża naturze stworzonej przez Pana Boga.

Na koniec cytata z *Drugiej kromki chleba*:  
„Muszę bronić ludzi przed sobą samym, aby byli przy mnie bezpieczni. Może ich bronić przed moimi czynami taki czy inny kodeks lub różnorodne trybunały, ale

przed moimi myślami zdołam obronić człowieka tylko ja sam”. Oto skutek tak przeżywanej wolności. To wielkość człowieka.

*Ks. Zbigniew Kapłański*

## **NIEZMIENNIE RODZINA, DZIECI I PRACA - WARTOŚCI POLAKÓW a dziedzictwo Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II 2007 – 2012.**

*Fragmety ze wstępnego komunikatu z badań społecznych Centrum Myśli Jana Pawła II.*

**BARBARA FEDYSZAK-RADZIEJOWSKA**

Najważniejsze w życiu Polaków wartości, po raz pierwszy badane przez Centrum Myśli Jana Pawła II w 2007 roku (we współpracy z TNS OBOP), tworzyły zgodną z wynikami wielu innych sondaży hierarchię, z rodziną, dziećmi, pracą, przyjaciółmi na czele oraz wykształceniem i religią *ex aequo* na piątym miejscu. Ta hierarchia powtarzała się w podobnej konfiguracji we wszystkich grupach, niezależnie od ich cech społeczno-demograficznych. Potwierdzenie znalazła sformułowana przez część badaczy teza o wspólnotowym charakterze postaw naszego społeczeństwa, w którym ani wiek, ani poziom wykształcenia, zamożność czy miejsce zamieszkania nie dzielą Polaków na zasadniczo różniące się systemem podstawowych wartości środowiska. Co więcej, tę wspólnotowość podkreślają także ostatnie miejsca w hierarchii spraw ważnych dla Polaków zajmowane przez karierę, sukces i politykę. Prymat wartości wspólnotowych, czyli rodziny, potomstwa i przyjaciół, nad dostatnim życiem, polityką i karierą, które akcentują rywalizację i indywidualizm, potwierdza tę szczególną cechę Polaków.

Ci, którzy w 2007 roku bardziej zdecydowanie wybierali rodzinę i dzieci, rzadziej skłaniali się ku karierze, dostatniemu życiu i polityce. Dla wybierających religię ważne było "służenie innym". Podobnie konsekwentne były wybory tych Polaków, którzy preferowali wykształcenie, karierę, sukces oraz dostatnie życie. Gdy sprawą bardzo ważną dla respondentów byli przyjaciele i znajomi, to ważny był dla nich także czas wolny. Ale te wybory nie dzieliły Polaków na będące w konflikcie czy nawet zdystansowane wobec siebie segmenty społeczeństwa, ponieważ rodzina i dzieci wybierane były praktycznie przez wszystkich, jako sprawa najważniejsza w życiu.

### **O rodzinie i jej miejscu w systemie wartości Polaków**

Czy obecny w mediach i statystykach GUS obraz polskiego społeczeństwa, w którym rośnie liczba rozwodów i maleje liczba rodzących się dzieci, zgodny jest z obrazem wyłaniającym się z wyników najnowszego sondażu? Badania zrealizowane w 2012 roku przez Centrum Myśli Jana Pawła we współpracy z

CBOS przyniosły interesujące, chociaż niekoniecznie zaskakujące, wyniki. W ciągu ostatnich 5 lat rodzina nie tylko nie straciła na znaczeniu, lecz stała się dla Polaków jeszcze ważniejsza. Nadal zajmuje pierwsze miejsce na liście spraw bardzo ważnych, zyskując dodatkowe 4 pkt. proc., tuż przed dziećmi i potomstwem, które zyskały mniej, bo tylko 1 pkt. proc. Na trzecim miejscu znalazła się praca, którą wybierano wyraźnie częściej (o 9 pkt. proc.), niż 5 lat temu, zapewne dlatego, że w tym samym czasie wzrosła także stopa bezrobocia w naszym kraju.

Zdecydowana większość wartości nie zmieniła swoich pozycji w hierarchii spraw "raczej ważnych" i bardzo ważnych dla Polaków. Nieco częściej (41 %) wybierano czas wolny, jako bardzo ważny, co sprawiło, że "wyprzedził" religię o jedno miejsce na liście. W sumie jednak czas wolny wybrało w 2012 roku (łącznie) 91 % badanych (wzrost o 1 pkt. proc.), a religię-84% respondentów, co oznacza wzrost (łącznie) o 3 pkt. proc. Religia nieco straciła (4 pkt. proc.), jako sprawa bardzo ważna, ale zyskała 7 pkt. proc. jako sprawa raczej ważna w życiu respondentów.

Tak więc hierarchia wartości Polaków nie uległa w ciągu ostatnich 5 lat większym zmianom, a rodzinę, pracę, wykształcenie i dzieci wybrało więcej badanych niż 5 lat temu. Podobnie pozostałe wartości nie zmieniły miejsca w hierarchii. Wybrano je nieco częściej, np. dzieci i potomstwo o 4 pkt. proc., służenie innym o 10 pkt. proc., dostatnie życie o 4 pkt. proc., sukces i karierę o 6 pkt. proc. a politykę o 9 pkt. proc. Generalnie wszystkie wartości zyskały - najwięcej służenie innym, a potem kolejno praca, polityka, sukces i kariera oraz wykształcenie (o 5 pkt. proc.).

Dodajmy, że respondenci, którzy rzadziej wybierali rodzinę jako sprawę bardzo ważną w swoim życiu częściej deklarowali trwanie w związku nieformalnym lub dystansowali się od Jana Pawła II jako autorytetu. Także oni jednak w zdecydowanej większości (81%-84%) wybierali rodzinę na pierwszym miejscu bardzo ważnych dla nich spraw.

Najbardziej interesujące jednak wydają się grupy społeczno-zawodowe, w których rodzina zyskała w minionych 5 latach najwięcej. W 2012 roku znacznie częściej za rodziną opowiedzieli się ci, o których

przyjęto się sądzić, że będą przewodzić odejściu Polaków od wartości wspólnotowych ku indywidualizmowi i karierze. Tymczasem jest dokładnie odwrotnie, rodzina zyskała najwięcej w oczach ludzi młodych, wykształconych i pracujących na własny rachunek, a nie, przykładowo, wśród rolników. Najmłodszy respondenci (15-19lat) wybierali rodzinę zdecydowanie częściej (o 19 pkt. proc.), niż w roku 2007. Także kolejna grupa młodych (20-29 lat) wybierała ją częściej o 7 pkt. proc. Dla porównania w grupie wiekowej 50-59 lat rodzina straciła 2 pkt. proc. Podobnie interesujące wydaje się, że rolnicy rzadziej wybierali rodzinę (strata 2 pkt. proc.), a osoby z wyższym wykształceniem oraz pracujący na własny rachunek częściej, odpowiednio o 8 i 10 pkt. proc. Czyżby liderzy modernizacji Polski skłaniali się coraz częściej ku konserwatywnym, a nie lewicowo – liberalnym poglądom?

Interesującym potwierdzeniem tej hipotezy są odpowiedzi na pytanie o to, czy dzisiaj, gdy coraz więcej małżeństw kończy się rozwodem, trwała rodzina powinna pozostać wzorem. To pytanie zadano Polakom w 2011 i w 2012 roku i w obu sondażach odpowiedzi "zdecydowanie tak" udzieliła wyraźna większość badanych; w 2011 roku 68%, a w 2012 63% respondentów. Łącznie z tymi, którzy wybrali "raczej tak", zwolennikami trwałej rodziny okazało się w obu badaniach 92% Polaków. Wydaje się, że trwanie przy tradycyjnym modelu rodziny jest - w świetle omawianych sondaży - stosunkowo odporne na rzeczywistość, w której co trzecie małżeństwo w Polsce kończy się rozwodem. Można nawet postawić pytanie, czy wzrost znaczenia rodziny wśród młodych ludzi nie jest ich swoistą reakcją na traumatyczne doświadczenie rozpadu małżeństwa własnych rodziców?

W 2012 roku pojawiły się kolejne przesłanki pozwalające uznać tę hipotezę za bardzo prawdopodobną. Bowiern na pytania o to, czy rozwód "może być usprawiedliwiony", czy też "nigdy nie może być usprawiedliwiony", (oceny na skali od 1, tzn. nigdy, do 10, tzn. zawsze) padły odpowiedzi świadczące o słabnięciu (1) postawy przyzwalającej na rozpad małżeństwa. O ile w 2007 roku akceptacja (44%) dla rozwodów przeważała nad brakiem akceptacji (22%), o tyle w 2012 roku różnica między tymi grupami była znacznie mniejsza (29% - tak dla rozwodów, 30% - nie dla rozwodów). Co więcej, przyzwolenie zmalało w największym stopniu wśród ludzi młodych oraz wśród mieszkańców dużych miast.

Na pytanie o akceptację i usprawiedliwienie rozwodu odpowiedzi "nie" udzieliło w 2012 roku 30% badanych (łącznie), czyli o 8 pkt. proc. więcej niż 5 lat wcześniej. Jeszcze większa zmiana objęła postawę przyzwolenia; w 2007 roku usprawiedliwiała rozwody

44% respondentów, a w 2012 już tylko 29%, a więc liczba osób akceptujących rozpad małżeństwa spadła aż o 15 pkt. proc. Ta zmiana w największym stopniu widoczna jest w postawach ludzi młodych, pomiędzy 20 a 29 rokiem życia oraz wśród mieszkańców dużych miast liczących 500 tys. mieszkańców i więcej. Mieszkańcy wsi akceptowali rozwody zarówno w 2007, jak i w 2012 roku rzadziej niż mieszkańcy dużych miast, ale także ich gotowość do usprawiedliwiania rozpadu małżeństwa znacznie zmalała.

Generalny poziom przyzwolenia dla rozwodów zmniejszył się o 15 pkt. proc., ale wśród najmłodszych (15-19 lat) o 30 pkt. proc., a w grupie wiekowej 20-29 lat aż o 33 pkt. proc. Ten wynik sygnalizuje kierunek zmian niekoniecznie zbieżny z dość popularną wizją procesu modernizacji, w której ludzie młodzi oraz mieszkańcy największych miast odchodzą od wartości tradycyjnych ku "nowoczesności". W Polsce zmiany zdają się nie polegać na tym, że tylko mieszkańcy wsi stają się coraz bardziej podobni w swoich poglądach do mieszkańców miast, lecz na tym, że część mieszkańców miast skłania się ku konserwatywnym wartościom. Brak usprawiedliwienia dla rozwodów wzrósł wśród mieszkańców wsi o 6 pkt. proc., ale wśród mieszkańców największych miast aż o 16 pkt. proc. Zaś spadek przyzwolenia na rozwody o 16 pkt. proc.) był w obu społecznościach identyczny.

Dodajmy, że stosunek Polaków do rozwodów jest w dużym stopniu związany z religijnością - wśród osób praktykujących kilka razy w tygodniu tylko 11 % badanych usprawiedliwiała rozwody, a wśród widzów TV Trwam - nikt. Zdecydowany brak gotowości do usprawiedliwiania rozpadu małżeństwa deklarują przede wszystkim osoby o prawicowych poglądach (44%) oraz praktykujące kilka razy w tygodniu (65%). Wśród respondentów niewierzących stosunek do rozwodów jest taki, jak w 2007 roku - akceptujący je (43%) mają przewagę nad tymi, którzy rozwodów usprawiedliwiać nie chcą (20%).

#### ***Kilka słów o relacjach mąż - żona w polskiej rodzinie***

W ciągu minionych 5 lat wzajemne relacje małżeńskie uległy wyraźnej zmianie; wzmocniła się rodzina partnerska, w której małżonkowie starają się równo dzielić obowiązki domowe i zawodowe. O ile partnerstwo asymetryczne (tj. żona pracuje, ale w większym stopniu, niż mąż, dba o dom i dzieci) było praktykowane w 2007 roku przez 30% badanych, o tyle w 2012 roku już tylko 18% deklarowało taki typ związku. Prawie dwukrotnie wzrosła też liczba małżeństw partnerskich (z 17% do 32%) a spadła tych, w których pracuje tylko mąż, a żona dba o dom i dzieci (z 16 do 13%).

Podobne zmiany zaszły w preferowanym przez badanych modelu małżeństwa. Spadła o 7 pkt. proc.

liczba tych respondentów, którzy chcieliby realizować model tradycyjny, w którym zawodowo pracuje tylko mąż. Także partnerstwo asymetryczne straciło swoich zwolenników (spadek o 4 pkt. proc.). Zyskał model małżeństwa w pełni partnerskiego, który w 2007 roku wybierało 40% badanych, a w 2012 już większość, bo 52% respondentów. Innymi słowy, w realnych doświadczeniach nieco wolniej, niż w preferowanym modelu małżeństwa, ale jednak w obu wymiarach przewagę zdobywa małżeństwo o zdecydowanie partnerskich relacjach.

### ***Praca, religia, służenie innym czy kariera i sukces?***

Wśród wartości, które w 2012 roku zmieniły nieco swoją pozycję na liście spraw ważnych dla Polaków, są dwie, o których trzeba napisać kilka słów: praca i służenie innym. Obie wybrało (łącznie) o 10 pkt. proc. respondentów więcej niż 5 lat temu. Praca zyskała na znaczeniu przede wszystkim wśród osób gorzej sytuowanych i bezrobotnych (wzrost o 16 pkt. proc.), wśród badanych z wykształceniem zasadniczym (o 13 pkt. proc.) oraz bardzo młodych w wieku 15-19 (014 pkt. proc.) a także robotników (o 8 pkt. proc.).

Wysokie miejsce pracy w hierarchii wartości nie uległo zmianom wśród najlepiej wykształconych oraz pracujących na stanowiskach kierowniczych. Można przyjąć, że praca zyskała na znaczeniu nie dlatego, że stała się wartością bardziej autoteliczną, wzmacniając indywidualizm Polaków, lecz dlatego, że jest dobrem rzadkim z powodu rosnącego bezrobocia. To wyjaśnia także wzrost znaczenia pracy wśród osób najmłodszych, jeszcze wolnych od troski o pracę, lecz już świadomych, że po ukończeniu szkoły także oni spotkają się z tym problemem.

Kolejna zmiana dotyczy stosunku do wartości "służenie innym". W hierarchii spraw bardzo ważnych spadła z pozycji 7. (zajmowanej w 2007 roku ex aequo z dostatnim życiem) na 9., ale w 2012 roku wybierano ją częściej (10 pkt. proc.) jako sprawę "raczej ważną" i to we wszystkich grupach społeczno-zawodowych.

Znaczenie służenia innym wzrosło relatywnie bardziej wśród osób z wykształceniem podstawowym (o 9 pkt. proc.) oraz tych w wieku 30-39 lat (o 16 pkt. proc.). Interesujące jest, że wśród studentów i uczniów służenie innym zyskało relatywnie mniej, niż w innych grupach. Podobnie jak w 2007 roku ta wartość jest bardzo ważna częściej dla osób wierzących i praktykujących, a szczególnie dla praktykujących kilka razy w tygodniu. Znaczący jest także fakt, że wybór tej wartości wiąże się ze stosunkiem do Jana Pawła II, a dokładniej, z deklaracją kierowania się w życiu Jego wskazaniem oraz świadomości przemiany dokonanej pod Jego wpływem.

Zmieniły się także postawy osób najmłodszych oraz studentów i uczniów wobec sukcesu i kariery.

Jakkolwiek te dwie wartości nadal zajmują w hierarchii spraw ważnych przedostatnią pozycję (tuż przed ostatnią - polityką), to w 2012 roku wybierane były nieco częściej (o 6 pkt. proc.). Są bardzo ważne dla 42% studentów i uczniów (spadek o 7 pkt. proc.) oraz dla ponad połowy (55%) najmłodszych respondentów (wzrost o 17 pkt. proc.). To głównie w tych dwu grupach sukcesu i kariery pragnie (łącznie) ponad 90% badanych. Wyraźnie mniejszym powodzeniem (64%) obie wartości cieszyły się w 2012 roku wśród osób wierzących według wskazówek Kościoła.

Kolejną wartością, której warto poświęcić kilka słów jest religia, która co prawda straciła po pięciu latach piąte miejsce w hierarchii oraz 4 pkt. proc. jako sprawa bardzo ważna w życiu Polaków jednak (łącznie) wybrało ją o 3 pkt. proc. więcej badanych.

Szczególnie interesujące wydaje się to, że religia zdaje się raczej łączyć niż dzielić Polaków. Jakkolwiek wciąż jest ważniejsza dla mieszkańców wsi, rolników oraz osób z podstawowym wykształceniem, niż dla mieszkańców miast oraz elit, to w 2012 roku wszystkie te środowiska raczej zbliżyły się do siebie, niż oddaliły. Z jednej strony, dla środowisk tradycyjnie religijnych, stała się sprawą częściej "raczej" ważną, niż "bardzo ważną" w życiu. Z drugiej, znaczenie religii nieco wzrosło wśród osób młodych, wykształconych oraz kadry kierowniczej. W 2007 roku wybrało ją 72%, a w 2012 roku -78% osób z wyższym wykształceniem. Nie zmieniły się postawy najmłodszych respondentów, ale w grupie między 20 a 29 rokiem życia liczba respondentów traktujących religię jako ważną dla siebie sprawę wzrosła o 4 pkt. proc. Wśród mieszkańców miast sytuacja nie uległa większej zmianie, w 2012 roku religia była podobnie ważna (69%), jak w roku 2007 (68%).

Kończąc rozważania nad zmianami w hierarchii wartości Polaków, dodajmy, że takie wartości, jak dzieci, czas wolny, przyjaciele i znajomi, wykształcenie, dostatnie życie oraz polityka nie zmieniły swojej pozycji. Przyjaciół i czas wolny wybierało tyle samo badanych co 5 lat temu. Natomiast dzieci, wykształcenie oraz dostatnie życie zyskały ok. 4-5 pkt. proc., a polityka, która nadal jest na samym końcu listy, nieco zyskała, bo jako sprawę raczej ważną wybierało ją więcej respondentów (wzrost o 9 pkt. proc.).

Wydaje się, że nie zmieniamy się tak, jak zdają się sugerować liczne media. Wciąż cenimy rodzinę, dzieci, pracę, a także religię i służenie innym. Pozostajemy wciąż "tacy sami", ponieważ pozycja rodziny uległa wzmocnieniu, szczególnie wśród wykształconych elit, ludzi młodych i mieszkańców miast. Równolegle, poprawiły się także notowania sukcesu, kariery, dostatniego życia i polityki, ale nie zmieniło to całościowego obrazu wartości Polaków w 2012 roku.

# W i e r z y ć

Ciągle wracają do mnie jak refren słowa z wiersza Karola Wojtyły: „psalm nieustających nawróceń”. Są one dla mnie przewodnikiem po tekstach biblijnych i nie tylko. Nie przeczytałam całej Biblii. Może to i źle, ale - jak uczeń niezbyt uważny - powracam do rozdziałów, fraz, wersetów już mi znanych i daję się porwać słowu wciąż na nowo. Jestem wiecznym uczniem, gorączkowo chwytam rękę mistrza, aby nie pobłądzić w labiryncie słów i Słów. Mądrzejsza o dzień sięgam po teksty i znowu szukam, prowadzę dialog, protestuję. Zderzam się ze zbitką pojęć i wędruję po jasnych wywodach, bo Słowo jest dla mnie ożywczą wodą, pulsującym źródłem znaczeń w mroku nocy i dnia.

Ze zdziwieniem odkrywam, że to, co było irytującą przeszkodą, otwiera przede mną nieprzeczuwalne przestrzenie. A to, co wydawało się jasne i proste, dalekie jest od pełni poznania. „Lectio divina” (pobożne, duchowe czytanie...). Nie tylko na miarę moich sił.

Tak było z werselem św. Pawła: „Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście/.../ zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość, Głębokość i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę...” /Ef 3,23/

Te geometryczne wywody irytowały i odpychały. Wydawały się banalnym uproszczeniem i bezradnością. I do tego dziwna ortografia... Jaki związek może mieć geometria z wiarą? Wiara to wierność. Ale dlaczego sama istota wierności ma stanowić Drogę? Mocno brzmi komentarz Jana Ewangelisty:

„Kto wierzy w Niego nie podlega potępieniu, a kto nie wierzy - Już został potępiony.” /J 3,18/

Moja wiara. Staram się być wierną, tzn. żyć zgodnie z Dekalogiem, nawet uwzględniać jego dopełnienie w Błogosławieństwach. Ale to tak trudno... Ilekroć błędę, mam poczucie zdrady. A więc, „zostałam potępiona” i „umrę z nieprawości” /Ez 18,24/, „albowiem zapłatą za grzech jest śmierć.” /Rz 6,23/

Gdzie tu miejsce na: Szerokość? Długość? Wysokość? Głębokość? Czy istota mająca dwa wymiary: szerokość i długość - jest w stanie dostrzec zmiany, co dzieje się w głębi lub ponad nią? Chyba na miarę cudu. Albo wykluczy poznanie pierwotne jako błędne, fałsz zmysłów. Lub otrze się o szaleństwo...

Moja Szerokość i Długość... Eureka! Tak, to jest nurt życia, który wspólnie dzielimy ze światem ożywionym, z resztą stworzenia, którą powołał Pan. Kohelet mówi o tym tak:

„Los bowiem synów ludzkich jest ten sam,

co i los zwierząt;

los ich jest jeden:

jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego,  
i oddech życia ten sam.

W niczym więc człowiek nie przewyższa zwierząt.” /Koh 3,19/

Gdy Bóg stworzył istoty żywe: ryby morskie, ptactwo powietrzne, bydło, zwierzęta pełzające po ziemi - uznał, że to było dobre. Lecz człowiek - na wzór i podobieństwo samego Boga - uznany został za dzieło bardzo dobre. Dał mu Pan moc współtworzenia, polecając, aby nadawał imiona wszelkiemu stworzeniu. Nadać imię to poznać, wyznaczyć rolę, wpisać w porządek rzeczy. A więc być między stworzonymi, ale równocześnie być poza nimi, panować nad bytem. A więc już tu pojawia się element Wysokości.

Moja Długość i Szerokość to czas wyznaczony tu na ziemi i to, co z tym czasem uczynię. „Na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn jest czas wyznaczony”. /Koh 3,17/ Moja przestrzeń, po której błędę i odnajduję, rozwijam talenty i zagrzebuję, trwam w mądrości i wybieram głupotę. Od poznania dziecinnego, przez entuzjazm młodości po zwięzającą się ścieżkę małżeńskiej i rodzicielskiej służby. „...Poznać mądrość i wiedzę, szaleństwo i głupotę.” /Koh 1, 17/ Wyznaczam subiektywny świat wartości wg potrzeb chwili i stanu. Długość i Szerokość to wymiary zgodne z naturą ziemi, ‘pola’, miejsca wygnania z raju. Niepokój ścigający mnie to głód mojego serca. Głód tak głęboko wpisany, że „nic, co jest mniejsze od Boga, nie może go wypełnić”. Ale to wymaga wysiłku przemiany, wejścia w prawdzie w tę pieczęć Bożą ukrytą w sercu. Doświadczenia i uświadomienia sobie własnego zła. To świadomość odróżnia nas od zwierząt. Tymczasem człowiek wtopiony w naturę ziemi nie doświadcza często pragnienia zbawienia, bo:

„Kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia”. /J 3,31/

Woli żyć w obrębie ograniczeń. Jan stwierdza gorzko, że:

„Jezus /.../ nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje”. /J 2,25/

Zszedł w przestrzeń ludzką, aby rozbudzić w nim tęsknotę za inną rzeczywistością - ‘inną’, tzn. ‘świętą’. W zapiskach Gabriele Bossis z roku 1944 znajdujemy przesłanie Jezusa:

„Rozważaj /.../ Szerokość. Dar dla wszystkich Mojej Eucharystii i przyprowadź do niej dusze.”

Narodziny Mesjasza w ciele człowieka były zejściem Boga do naszej Szerokości, aby przenieść ją w wymiar Boski, przebóstwić. Długość zamienić w wieczność - wyzwolić od śmierci. Nie odebrać



wymiaru ludzkiego, tylko skierować ku utraconej więzi, bo jak przypomina Syrach - od zarania dziejów:

„przydział ich w moc podobną do swojej  
I uczynił ich na swój obraz.” /Syr 17,3/

Bóg zszedł do swojego stworzenia pragnąc wskazać mu Wysokość, do której ono jest powołane. I Głębię, w której ukryte jest Słowo Boga. Człowiek rodzi się z ciała i ducha, bo dar Ducha otrzymał w Pięćdziesiątnicy jako dopełnienie stwórczego i zbawczego dzieła Boga. Kościół nieprzerwanie wprowadza w historię człowieka Jezusa. Mojżeszowy wąż miedziany i Chrystus wyniesiony na drzewie życia stali się obietnicą, do której drogę wyznacza miłość. Miłość raczkująca, ogarniająca zmysły i podniesiona ku uczuciom wyższym, aż wreszcie prawdziwa jej Wysokość: sam Bóg, najwyższy wymiar.

Powołani jesteśmy do wzrastania, pięcia się wzwyż:

„Gdy byłem dzieckiem,  
mówiłem jak dziecko,  
czułem jak dziecko,  
myślałem jak dziecko.  
Kiedy zaś stałem się mężem,  
wyzbyłem się tego co dziecięce.” / Kor 13,11/

Moim zadaniem rozpoznać się w Panu, bo Pan jeszcze przed moim poczęciem

„położył oko swoje w [moim] sercu,  
Aby [mi ] pokazać wielkość swoich dzieł.” /Syr 17,8/

Pragnie, abym rozpoznał Go w Głębi mojego serca,

„serce zdolne do myślenia.” /Syr 17,6/

Bóg to nadmiar, obfitość, pełnia przekraczająca naszą możliwość spostrzegania. Rozpoznanie wymiaru

Wysokości i Głębokości pociąga ku najpiękniejszej przygodzie człowieka poszukującego, człowieka wiary:

„Rozważaj Wysokość: doskonałość Daru. Głębokość: Bóg, On sam.” - pisze Gabriele Bossis pod dyktando Jezusa. Wiara nie ma nic wspólnego z empirią. Jest tęsknotą za innym wymiarem życia, wymiarem świętości. Jest zachwytem wobec Wysokości i Głębokości, jaką odkrywa przed nami Pan. Miłości, w jakiej Pan trwa w Ojcu, Synu i Paraklecie [Pocieszycielu]. Za każdym razem, gdy doświadczamy aktu otwarcia na Słowo, zbliżamy się ku Nieskończoności, którą

„teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;  
wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz.

Teraz poznaję po części;

wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.” /Kor 13,12/

Wiara nie wyklucza grzeszności i nie warunkuje bezgrzeszności. Jest wędrówką w ciągłym doświadczaniu Słowa, które przyszło na ten świat, abyśmy mieli życie wieczne. Jest ciągłym wpatrywaniem się w człowieka, w którym ukryte jest Słowo żywe Przedwiecznego „i poznać miłość Chrystusa przewyższającą wszelką wiedzę”. /Ef 3,19/

Innocenzo Gargano przywołuje opowieść o chromym, który w swoim kalectwie jest wykluczony z uprzywilejowanej przestrzeni. Tęsknota sprawia, że spotyka Pana i otwiera się na wiarę. Doświadcza Głębi i Wysokości. Szerokość nabiera dla niego nowego znaczenia. Rozradowany odchodzi skacząc i wielbiąc Boga. Oby jego radość i zachwyt były udziałem i naszym.

**Joanna Kożan - Łazor**

## 2 LUTEGO MIJA 33 LATA OD OTRZYMANIA PRZEZ RODZINĘ RODZIN OD KSIĘDZA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO KLUCZY DO OŚRODKA PRZY ŁAZIENKOWSKIEJ

**Poniżej historyczne zaproszenie na Uroczystość poświęcenia dolnej Świątyni kościoła Rektorskiego pod wezwaniem Matki Bożej Jasnogórskiej i Ośrodka Duszpasterskiego Rodziny Rodzin**

2.II.1980 r.	„RODZINA RODZIN” Ruch Apostolski prowadzony od 1952 r. przez Instytut Prymasowski Ślubów Narodu i księży Pallotyńów otrzymał z rąk PRYMASA TYSIĄCLECIA pozostałą część zburzonego w 1944 r. kościoła pod wezwaniem MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.	<b>ZWYCIĘŻYŁAŚ – ZWYCIĘŻAJ</b> Dzielimy się wielką radością, że Bóg nie dozwolił aby Świątynia Pani Jasnogórskiej została unicestwiona, w dniu ŚWIĘTEJ RODZINY 29 grudnia 1985 r. o godz. 10.00 J.EM. JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP PRYMAS POLSKI Złożył NAJŚWIĘTSZĄ OFIARĘ i dokona poświęcenia odkopanej i wydzwigniętej z gruzów dolnej Świątyni – kościoła Rektorskiego pod wezwaniem Matki Bożej Jasnogórskiej Ośrodka Duszpasterskiego „Rodziny Rodzin” w Warszawie, przy ul. Łazienkowskiej 14 Na tę radosną uroczystość najserdeczniej
3.IV.1982 r.	Nawiedzenie MATKI BOŻEJ w kopii Cudownego Obrazu. Trzy pokolenia „Rodziny Rodzin” złożyły hołd Matce i Królowej	<b>ZAPRASZAMY</b>
20.III 1984 r.	J. EM. JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP PRYMAS POLSKI błogosławił młode Rodziny z dziećmi, których nie mogła pomieścić kaplica	
28.IV.1984 r.	Otrzymaliśmy od OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II kamień węgielny z drzwi Świętych Roku Jubileuszowego z napisem: „Otwórzcie Drzwi Odkupicielowi”	
4.V.1984 r.	Podjęto decyzję odkopania zrównanej z ziemią Świątyni. Odkryto zachowane cudem fundamenty. Do budowy przyczynia się cała „RODZINA RODZIN”.	
18.XII.1984 r.	Na szczycie Ośrodka „Rodziny Rodzin” przy trasie Łazienkowskiej króluje wizerunek MATKI BOŻEJ JASNOGÓRSKIEJ.	<i>Ks. Fabian Tokajski, Nle i. Gwiazdźwiatnik PK ks. Andrzej Tokajski SHC</i> <i>Maria Wesołowska Nana Gabiriewicz Kala Łakmanowa</i>

## **W sobotę rano 5 stycznia 2013 roku zmarła Krystyna Lacheta.**

Krystyna, w tym roku, 13 lipca, skończyłaby 79 lat. Była rówieśnicą Księdza Feliksa (również mojej mamy). Zapewne wielu z Was spotkało Ją na swojej drodze i miało szczęście poznać. Śp. Krystyna chyba od zawsze związana była z Rodziną Rodzin. Była wychowawczynią kilku pokoleń dzieci i młodzieży. Była osobą niezwykle cichą, skromną, w cieniu innych, ale jednocześnie pełną energii i radości życia. W centrum Jej uwagi zawsze był drugi człowiek, była niesamowicie wrażliwa na potrzeby innych, miała wielkie serce. Chociaż żyła na granicy minimum i ciągle, nawet na emeryturze, była zmuszona "dorabiać", to zawsze dzieliła się tym, co miała. Potrafiła, w tylko Jej znany sposób, organizować i "załatwiać" różne sprawy dla innych. Pomagała Jej w tym wielu dobrych znajomych i przyjaciół, a przede wszystkim sama poświęcała czas i siły oraz całkowicie ufała Bożej Opatrzności. Często, pod swój dach - do niewielkiego mieszkania, przyjmowała potrzebujących. Troszczyła się również o swoją Rodzinę - chorą Mamę, siostrzenicę Anię i jej dzieci.

Moje pierwsze, chyba w 1973 roku, spotkanie z Krystyną, to pobyt, razem z moją siostrą Grażyną, na wakacjach w Harendzie koło Zakopanego. Krystyna była tam Ciocią grupy dziewcząt w różnym wieku, które nie miały "przydziału" do swoich grup wiekowych (wtedy Praska grupa Rodziny Rodzin Pani Elżbiety Żarskiej, w tym ja i moje rodzeństwo, dołączyła do naszej, ogólnowarszawskiej Rodziny Rodzin). Od tamtego czasu często spotykałyśmy się, rozmawiałyśmy i utrzymywałyśmy kontakt.

Krystyna pracowała w RR z grupami dzieci i młodzieży, wyjeżdżała z Nimi na wakacje, m.in. przez wiele lat prowadziła grupę mojego brata Tomka i Joasi Jełowickiej (rocznik 1965). Krystyna również aktywnie uczestniczyła w odbudowie Ośrodka RR - sprzątała, gotowała. Za swój obowiązek uważała też wszelką pomoc przy przygotowaniu spotkań, uroczystości, opłatków, bali w Rodzinie Rodzin. Zawsze troszczyła się o sprawy organizacyjne - od zmywania podłogi do dekorowania sali, od robienia zakupów, potem kanapek, pieczenia ciasta do obsługi siedzących przy stole, a także sprzątania po wszystkim.

Krystyna знаła wielu kapłanów i kleryków, szczególnie Pallotynów, z niektórymi z nich współpracowała prowadząc grupy RR. Cieszyła się wielką przyjaźnią wielu z nich. Jej opieka oraz troska o kleryków i kapłanów sprawiła, że nazywana była "Matką Pallotyńską".

Dla tych, którzy mieli zaszczyt Ją poznać, Śp. Krystyna Lacheta zawsze była i nadal jest wzorem skromności, głębokiej wiary oraz poświęcenia swojego życia dla innych i dla Kościoła. Osobiście bardzo sobie ceniłam Jej przyjaźń, troskę, możliwość obcowania z Nią, rozmawiania o wielu sprawach i czerpania z Jej bogatego doświadczenia.

To tylko krótkie, trochę moje osobiste, przypomnienie Osoby Śp. Krystyny. Można i należałoby o Niej pisać wiele, dlatego proponuję, aby osoby, które ją znały i ceniły, podzieliły się swoimi wspomnieniami.

**Dziękujemy Bogu za Jej życie i Obecność w Rodzinie Rodzin.  
Dobry Jezu, a nasz Panie  
daj Jej wieczne spoczywanie i chwalebne Zmartwychwstanie.**

Dorota Tomczak - Góral

### **Fragmety z homilii pogrzebowej śp. Krystyny Lachety wygłoszonej przez ks. Feliksa Folejewskiego**

Jezu, ufam Tobie!

#### **Umiłowani w Chrystusie i Maryi.**

Przeczytane przed chwilą Słowo Boże namalowało portret Naszej Siostry śp. Krystyny Lachety. Święty Wincenty Pallotti przypominał swoim synom duchowym: „rozglądajcie się wśród ludzi świeckich – tam jest dużo świętych”.

Krysia nigdy nie mówiła, że jest święta, gdyby ktoś powiedział tak o Niej - zdziwiłaby się bardzo. Ale patrząc na Jej życie w pewnym stopniu pokazywała na czym polega świętość.

Obecność wasza na Mszy św. pogrzebowej jest znakiem wdzięcznej Miłości.

Krysia otrzymała sakrament cichej służby. Przez całe życie wychodziła z domu po cichutku, aby służyć. Trzeba było być uważnym, aby zobaczyć, że źródłem takiej postawy życia był Żywy Bóg, modlitwa, światło Różańca Świętego – zwłaszcza Tajemnica Nawiedzenia.

Krysia pielgrzymowała, nie tylko na Jasną Górę Zwycięstwa – do Matki Bożej – ale wszędzie tam gdzie była potrzebna aby pomóc.

Jej wielką tajemnicą było to, że tak mało posiadała, a tak dużo umiała dawać. Dawała przede wszystkim siebie. Życiem swoim jakby mówiła: „Bierzcie moje ręce, bierzcie moje nogi, bierzcie mój czas...” Była człowiekiem Eucharystii. Pokazywała, że miłość to nie tylko to co się czuje, ale to co się czyni.

Rodzina Rodzin przeżywa w tym roku swój Jubileusz Sześćdziesięciolecia istnienia. Jest to również Jubileusz Cioci Krysi – od początku była obecna w Rodzinie Rodzin. Obecność ta wyrażała się w pracy niekiedy ponad siły ludzkie, modlitwą, detalicznym zatroskaniem o człowieka, szczególnie o młodzież, dla której była nie tylko „wakacyjną ciocią”, ale Matką. Ile Jej zawdzięczamy. Nazwałem Ją „Matką Pallotyńską”- tyle było jej troski i pomocy klerykom, księżom. Była siostrą „Palotynką” i krzątającą się zwłaszcza w ostatnich latach swego życia – „Franciszkaną”. Przez całe życie była w łączności z Instytutem Kardynała Wyszyńskiego. Tyle miejsc, ludzi w Polsce i za granicą swoim sercem obejmowała, światło, które zawsze Jej towarzyszyło, to intencje serca „aby innym było dobrze”. Bardzo pasuje do życia Krysi napis umieszczony na studni: „Moje zadanie: dawanie, dawanie, dawanie”. Słowa te często wypowiadała Ciocia Lila – współzałożycielka Rodziny Rodzin. Krysia była jej wierną i dobrą uczennicą. Miała zgadujące oczy, dzieliła się groszem, płakała, były to łzy bólu, zapewne pomogły pewnym ludziom zrozumieć co jest w życiu najważniejsze. Nigdy nie zamykała się na człowieka, jego potrzeby, chociaż inni zapominali o Niej. Mówiła: „Jak będę potrzebna, to znajdą mnie, zadzwonią”. Nieraz ostatkiem sił szła, żeby służyć.

Była silna – mocą zawierzenia Bożemu Miłosierdziu i bezgranicznie oddana w Niewolę Miłości – Matce Bożej.

Bardzo bliska osoba dla Krysi powiedziała: „Jedna, która pokładała nadzieję w mojej beznadziei”. Życie od dzieciństwa miała bardzo trudne – czas okupacji niemieckiej, płonąca Warszawa, trud budowania życia Stolicy. Wiedziała, że „że tylko plewy nie kosztują” i swoim przykładem tego uczyła. „Prawda zawsze chodzi w cierniowej koronie”. „Miłość ma smak Krzyża”. Polska była dla Niej Matką szczególną, a ona była jej dzieckiem. Tego nauczyła się w swojej warszawskiej rodzinie.

Znałem Krysę ponad pięćdziesiąt lat, wspólna droga służby w Rodzinie Rodzin, a teraz jeszcze raz zobaczyłem, że Krysia odmierzała czas ofiarną miłością, która wszystko przetrzyma i nigdy się nie kończy. „Miłość, to owoc życia, który dojrzewa w każdym czasie”.

Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: „Gdy konałem na krzyżu nie myślałem o sobie”. To była lekcja, którą Krysia odrabiała całym swoim życiem.

Ania o swojej Cioci powiedziała: „Nie odeszłaby, gdyby nie wiedziała, że już wszystko załatwione”.

Umarła w szpitalu. Razem z sobą oddała wszystko w Ręce Ojca Bogatego w Miłosierdzie. „Niebo jest po to, żeby nie było rozstania”. Dlatego mówimy: „Dziękujemy Ci Krysio i do zobaczenia”. Miłość nie umiera. Pomagaj nam mądrze wędrować do Niebieskiego Betlejem.

Ks. Feliks Folejewski SAC

---

## Pożegnanie Ś.P. CIOCI KRYSZTYNY LACHETY PRZEZ JEJ GRUPY Z LAT 1974 - 1984

Dzisiaj, tak, jak przed laty, zwołała nas tutaj Ciocia Krysia.

Po tylu latach w naszych uszach ciągle brzmi Jej wołanie: „JEST TAKA WIELKA PROŚBA!”. Jest taka wielka prośba, żeby przygotować życzenia i podarunki dla opuszczonych osób w domu starców. Jest taka wielka prośba żeby wystać wyrazy solidarności do Ojca Świętego, który leży w szpitalu po zamachu na jego życie. Jest taka wielka prośba, żeby przygotować paczki dla rodzin najbardziej potrzebujących pomocy. Na te Jej często powtarzane słowa stawialiśmy się często do pomocy osobom oczekującym wsparcia, do prac w naszym ośrodku Rodziny Rodzin. Ona swoją zachętą i postawą nas tego uczyła.

Krystyna Lacheta była postacią, której pamięć przywołuje mnóstwo najpiękniejszych wspomnień z czasów naszego dzieciństwa i wieku młodzieńczego. Wieloletnie wyjazdy do Frydrychowic, Makoszyna, Kościeliska... Niezliczone spotkania... Dlatego też gromadzi nas dzisiaj OGROMNA WDZIĘCZNOŚĆ DLA NIEJ.

Za MIŁOŚĆ, CIEPŁO I RODZINNĄ ATMOSFERĘ, którą potrafiła w niepowtarzalny sposób dawać naszej grupie podczas spotkań i wyjazdów wakacyjnych.

Za MĄDRE WYCHOWYWANIE NAS, za szkołę otwierania się na potrzeby innych, ofiarności, wzajemnej służby, miłości do Kościoła, za rozpalanie w nas czci do Matki Bożej. Nasi Rodzice nieraz okazywali Jej wdzięczność, za to, jaką opieką otaczał ich dzieci.

Za CAŁKOWITĄ BEZINTERESOWNOŚĆ I CAŁKOWITE DAWANIE SIEBIE, swojego czasu, często własnych pieniędzy ze swoich niskich dochodów. Za organizowanie pomocy potrzebującym. Jeden Pan Bóg wie, jak wiele dobra uczyniła dla opuszczonych dzieci, samotnych starców, jak zawsze była chętna do służby klerykom, księżom i siostram zakonnym.

Spotkałem w swoim życiu niewiele osób, które potrafiły tak, jak ONA zapominać o sobie, służąc innym. W okresie, gdy pozostawałem przez dłuższy czas bez pracy bardzo troszczyła się o mnie. BYŁA CZŁOWIEKIEM CZYNU I HEROICZNEJ, DZIECIĘCEJ WIARY. Nie załamały Jej liczne przykrości, które spotkały Ją w późniejszym okresie od niewdzięcznych ludzi. Nie poddawała się, pomimo licznych chorób, złamań kości.

Dzisiaj, po wielu latach widzimy, jak Osobowość Cioci Krysi i Jej przykład owocuje w życiu każdego z nas. Jak wartości, które w nas zaszczepiła, potrafimy przekazywać naszym dzieciom.

MARYJO, MATKO PIĘKNEJ MIŁOŚCI I WZORZE SŁUŻBY BLIŹNIM, OKAŻ KRYSYNI JEZUSA - OWOC TWOJEGO ŻYCIA.

Tomasz Góral

---

## KALENDARIUM POLSKIE

### LUTY

**1.02.1925** – Pierwsza transmisja programu Polskiego Radia.

**9.02.1929** – Podpisanie przez Estonię, Litwę, Łotwę, Polskę, Rumunię i ZSRS deklaracji wyrzeczenia się wojny jako środka rozwiązywania konfliktów.

**10.02.1940** – Pierwsza deportacja Polaków w głąb Rosji.

**14.02.1942** – Rozkaz Naczelnego Wodza przemianowujący ZWZ na Armię Krajową; na jej czele staje gen. Stefan Rowecki „Grot”.

**4-11.02.1945** – Konferencja w Jałcie.

**15.02.1951** – Władze PRL podpisują z ZSRS umowę o wymianie terytoriów, na jej mocy przekazano Sowietom nowo odkryte złoża gazu ziemnego.

**23.02.1978** – Powołanie w Katowicach pierwszego Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych.

**23.02.1953** – W więzieniu przy ul. Rakowieckiej, w Warszawie, został zamordowany przez komunistów gen. Armii Krajowej August Emil Fieldorf „Nil”.

**28.02.1944** – Złożona z Ukraińców dywizja SS Galizien pali Hutę Pieniacką i morduje jej mieszkańców.

*Opr. na podstawie - Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski. Paca Zbiorowa. IPN. Warszawa 2011*

**29.02.1768** – Wybuch powstania nazwanego konfederacją barską, gdyż o podjęciu walki zdecydowano w mieście Barze na Podolu. Dobre reformy przeforsowane na sejmie konwokacyjnym w 1764r. okazały się nie do zaakceptowania przez carycę Katarzynę II. Do wspólnej akcji, zmierzającej do zapobieżenia reformie ustroju Rzeczypospolitej, dołączyły Prusy.

W roku 1766 Rosja i Prusy wystąpiły w obronie prześladowanych rzekomo różnowierców-protestantów i prawosławnych. Z inspiracji Petersburga i Berlina powstały różnowiercze konfederacje. „Obrona „ dysydentów (jak nazywano różnowierców) miała posłużyć ościennym mocarstwom jako dogodny pretekst do zwiększenia swojej dominacji nad Rzeczypospolitą. Rozpowszechniano również w Europie opinie o polskiej nietolerancji, uciskającej różnowierców (choć tak naprawdę, to ich sytuacja była korzystna w porównaniu z innymi krajami XVIII-wiecznej Europy). Na sejmie 1767r. caryca nie przebiegała w środkach i nie dbała już o zachowanie pozorów „praworządności”; do Rosji zostali wywiezieni opozycyjni senatorowie i posłowie. Zastraszeni posłowie uchwalili prawa gwarantujące niezmiennosc ustroju Rzeczypospolitej, co dawało okazję ościennym mocarstwom do mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa polsko-litewskiego. Jawne deptanie godności Rzeczypospolitej, gwałty dokonywane przez wojska rosyjskie i odczytanie forsowania przez Rosję praw innowierców jako zamach na religię katolicką, wszystko to legło u podstaw tragicznego, ale i wielkiego zrywu patriotycznego lat 1768-1772- konfederacji barskiej. Podjęta w Barze (29.02.1768) decyzja walki zbrojnej przeciwko Rosji świadczyła o przełamaniu przez szlachtę moralnego marazmu. Najwybitniejszym dowódcą konfederacji był Kazimierz Pułaski. Wsławił się obroną Kamieńca Podolskiego i Jasnej Góry. Potem walczył o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

*Bibliografia:* - Wielka historia Polski. Grzegorz Kucharczyk. Wyd. Dębogóra 2012.

- Kocham Polskę. Historia Polski dla naszych dzieci. J&J Szarkowie. Wyd. Rafael 2011.

Opracowała Joanna Romatowska

# Zaproszenie

## na bal Rodziny Rodzin w dniu 9 lutego 2013 r.

### Ośrodek RR ul. Łazienkowska 14, Warszawa

Zapraszamy serdecznie młodzież i dorosłych na bal karnawałowy w ostatnią sobotę tegorocznego karnawału, 9 lutego. Bal odbędzie się w Ośrodku Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej 14 w Warszawie.

Rozpocznemy Mszą Świętą w kaplicy o godz. 18.00.

Potem tańce i zabawa do godz. 23.00. Stroje wieczorowe mile widziane.

Jedzenie i picie składkowe - prosimy o przyniesienie ze sobą ciast, owoców i napojów (bezalkoholowych!!!). Herbatę i kawę oraz kanapki zapewniają organizatorzy.

Nawiązując do tradycji, organizujemy loterię fantową, z której uzyskany dochód będzie przeznaczony na pokrycie kosztów turnusu rehabilitacyjnego dla Teodora Tepera. W związku z tym prosimy o przyniesienie ze sobą drobnego upominku. Przyniesione upominki będą stanowiły fanty. Koszt losu przewidziany jest na 5 zł.

Ze względu na koszty związane z organizacją balu prosimy o przygotowanie się na wykupienie biletu wstępu na bal w cenie 15 zł. od osoby.

Zapraszamy członków i sympatyków Rodziny Rodzin.

Mile widziane wcześniejsze zgłoszenie udziału w balu na podany niżej adres, choć nie jest konieczne - mamy nadzieję, że dla każdego starczy miejsca na parkiecie.

Zgłoszenie uczestnictwa oraz ewentualną gotowość pomocy w organizacji balu proszę zgłaszać pod adresem: [zarzad@rodzinarodzin.pl](mailto:zarzad@rodzinarodzin.pl)  
lub telefonicznie, 0 - 796 62 63 62 (w godz. 19 - 21)

w imieniu organizatorów  
Krzysztof Broniatowski

---

## UWAGA!!! 1 % DLA RODZINY RODZIN!!!

Kochani!

Dzięki uprzejmości Księża Pallotynów a w szczególności Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, Rodzina Rodzin może w tym roku po raz drugi uzyskać środki na swą działalność z odpisu 1% od podatku.

Aby także w tym roku skorzystać z odpisu trzeba w odpowiednim polu (w części „Wniosek o przekazanie 1 % podatku ...”) wypełnianego przez siebie formularza PIT wpisać nr KRS Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl (**0000309499**), natomiast w polu oznaczonym jako „cel szczegółowy” należy **koniecznie wpisać „Rodzina Rodzin”**. Urząd skarbowy przekaże nasz 1 % Pallotyńskiej Fundacji wraz ze sprawozdaniem, ile pieniędzy wpłynęło na poszczególne, wskazane w PIT-ach, cele szczegółowe. Na tej podstawie Fundacja przekaże Rodzinie Rodzin te środki, które wskazano jako przeznaczone dla Rodziny Rodzin.

Dołączona ulotka obrazuje właściwy sposób wypełnienia formularza PIT, tak aby przekazywane z odpisu 1 % środki trafiły do Rodziny Rodzin.

Zwracam się do całej Rodziny Rodzin z prośbą o wykorzystanie tej możliwości. Zachęcamy też do tego naszych bliskich, przyjaciół i znajomych!

*K. Broniatowski*

Piszcie na adres e-mail: [admin@rodzinarodzin.pl](mailto:admin@rodzinarodzin.pl)

Czytajcie na [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl) – medytacje SMS - owe do codziennych czytań ks. Zbigniewa Kapłańskiego

Zapraszamy - Administrator Szymon Lipiecki

## OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

### TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

#### wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego

spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

**wtorki I i III** godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokałanej na Łazienkowskiej

**wtorek II i IV** godz.20.30 spotkania dla mężczyzn

„Męski wykład teologii” ks. Zbigniew Kapłański

#### środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego

Sakramentu

godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB

Nieustającej Pomocy

godz.19.30 spotkania dla studentów

(i „świeżych” absolwentów) ks. Z. Kapłański

#### piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

#### piątki III

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

#### pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

#### III niedziela miesiąca

godz.13.00 – 16.00 spotkanie grupy im. Marii

Wantowskiej

godz. 16.00 – Msza św.

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

#### IV niedziela miesiąca

godz.10.00 - Msza św.

spotkania dzieci szkoły podstawowej

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Jolanta Sokółowska

<jolanta.sokolowska@gmail.com>

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie

grupy M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

**Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej**

**Niepokałanej** - zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

### SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

**2 lutego**, sobota godz.10 Msza św. za RR w rocznicę otrzymania kluczy do Łazienkowskiej, Spotkanie Opiekunów

**9 lutego**, bal na Łazienkowskiej informacje str.21

**23, 24 lutego** - Rekolekcje Wielkopostne

Sobota godz. 15, Msza św. godz. 18.00

Niedziela godz. 11-13.30, Msza św. godz. 12.30

**6 marca**, środa godz.18 Msza św. w 10-tą rocznicę śmierci Basi Dziobak, po Mszy św. **godz.19** - Spotkanie Opiekunów

**Harmonogram nawiedzenia w roku 60 – lecia Rodziny Rodzin**

27.02. – 10.04.2013 G. Św. Feliksa (6 tyg.)

10.04. – 08.05.2013 G. Św. Faustyny (4 tyg.)

08.05. – 05.06.2013 G. im. Marii Wantowskiej

05.06. – 22.06.2013 Wrocław (2 i ½ tyg.)

Jeśli ktoś jeszcze pragnie zaprosić Matkę Bożą w Jej Jasnogórskim wizerunku do swojego domu prosimy o kontakt.

**AUDYCJE DLA MAŁŻONKÓW I RODZICÓW**  
w Radiu Maryja we wtorki o 21:40

[Audycje archiwalne na stronie](#)

[www.radiomaryja.pl](http://www.radiomaryja.pl)

**Serdecznie zapraszamy!**

### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

**ks. Feliks Folejewski SAC**

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12

Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

**Ks. Zbigniew Kapłański**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Tel. 22 625 31 10

### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:** Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.